

DOMINIK RYDIAN ^{a,®}

 0009-0005-1903-5953

^a Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; Wydział Teologiczny;
Zakład Teologii Systematycznej, ul. Wieżowa 2/4, 61-111 Poznań, wielkopolskie, PL
[®] Dominik.Rydian@ONet.EU

ZJAWISKA NADZWYCZAJNE W ŻYCIU OJCA PIO Analiza korespondencji Świętego z kierownikami duchowymi

Słowa kluczowe: fenomeny mistyczne, o. Pio, zjawiska nadzwyczajne.

Abstrakt: Święty o. Pio z Pietrelciny z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, to niezwykle kapłan i stygmatyk, który fascynował ludzi już za swego życia. Spore zainteresowanie jego osobą skupia się na zjawiskach nadzwyczajnych, które towarzyszyły mu przez całe życie. Artykuł przedstawia wszystkie fenomeny mistyczne obecne w życiu o. Pio oraz przyczyny ich występowania. Zawiera także analizę ich wpływu na jego życie duchowe. Wszystkie zjawiska nadzwyczajne zostały w niniejszym artykule przedstawione według klasycznego ich podziału na fenomeny z porządku poznawczego, fenomeny z porządku uczuciowego i fenomeny z porządku cielesnego.

Sekcje: [Wstęp] > 1. Przyczyny zjawisk nadzwyczajnych > 2. Fenomeny z porządku poznawczego > 3. Fenomeny z porządku afektywnego i somatycznego > [Zakończenie].

Jan Paweł II w Adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* podkreślił rolę, jaką konsekrowani mężczyźni i kobiety odgrywali i odgrywają w życiu Kościoła, świadcząc o Chrystusie poprzez złożenie daru z własnego życia.

DOMINIK RYDIAN (1987–); 2011, mgr: teologia (UAM, Poznań); 2020, lic. nauk teologicznych (UAM, Poznań); 2022, dr nauk teologicznych: teologia duchowości (UAM, Poznań); zainteresowania naukowe: teologia duchowości, historia Kościoła, historia regionalna.

To oni wskazują przykładem swego życia właściwą drogę, wstawiają się za innymi, prosząc, by potrafili dochować wierności i osiągnęli wieczną chwałę¹. Wśród osób konsekrowanych w XX wieku wyróżnia się pierwszy kapłan stygmatyk – ojciec Pio z Pietrelciny z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Ten niezwykle kapłan poznał Boga w całym Jego majestacie i człowieka ze wszystkimi Jego ograniczeniami i ułomnościami. Święty nie tylko miał możliwość ich poznania, ale także pokochania. Z woli Bożej stał się osobą, której najważniejszym zadaniem było ukazywanie i rozdawanie miłosierdzia Bożego, co gorliwie czynił przede wszystkim poprzez sprawowanie Eucharystii oraz jednanie ludzi z Bogiem w sakramencie pojednania. Stąd też Kapucyn fascynował ludzi już za życia, a także obecnie, o czym świadczą tłumy przybywające do San Giovanni Rotondo, ogromna liczba publikacji książkowych i artykułów na jego temat lub dotyczących jego spuścizny: Grup Modlitwy i Domu Ulgi w Cierpieniu².

Ojciec Pio (Franciszek Forgione) urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie w małżeństwie Grazie i Giuseppy De Nunzio. Już następnego dnia został ochrzczony w parafialnym kościele pw. Matki Bożej Anielskiej. Dzieciństwo Franciszka upływało pogodnie w środowisku rodzinnym i nie wyróżniało się żadnymi znaczniejszymi i głośniejszymi wydarzeniami, choć już w wieku pięciu lat późniejszy Święty zamierzał poświęcić się Panu. Pojawiły się też wtedy pierwsze charyzmatyczne dary i pierwsze ataki szatana. W 1903 roku udał się do Morcone koło Benewentu, gdzie wstąpił do nowicjatu Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów i przyjął imię Pio. Podjął także studia z retoryki, filozofii i teologii, które są niezbędne do otrzymania święceń kapłańskich. W 1907 roku złożył śluby wieczyste, a w 1910 roku przyjął święcenia prezbiteratu w kaplicy kanonickiej katedry w Benewencie. Z powodu wątłego zdrowia od 1909 roku przebywał na kuracji w Pietrelcinie, która z przerwami trwała do 1916 roku. To tutaj Pio bezskutecznie zmagał się z tajemniczą chorobą, dającą się leczyć jedynie w rodzinnej miejscowości. Później udał się do klasztoru świętej Anny w Foggii. Wkrótce jednak z powodu klimatu, który nie służył jego zdrowiu, został przeniesiony do San Giovanni Rotondo, gdzie w 1918 roku otrzymał stygmaty poprzedzone mistycznym zjawiskiem zwanym zranieniem serca, czyli transwerberacją i gdzie przebywał przez pięćdziesiąt

¹ Por. VC, n. 86.

² Por. R. Modelski, *Wprowadzenie, w: Przesłanie Ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum*, 26–27 X 1998, red. A. Horowski, Kraków 1999, s. 5.

dwa lata aż do swojej śmierci w 1968 roku. W 1999 roku ojciec Pio został ogłoszonym błogosławionym, a w 2002 roku świętym³.

Wielkie zainteresowanie, jakim cieszy się Stygmatyk, skupia się przede wszystkim na zjawiskach nadzwyczajnych, jakie towarzyszyły mu przez całe życie. W procesie dynamicznego rozwoju duchowego występują czasami zjawiska, które wykraczają poza zwyczajny porządek życia chrześcijańskiego⁴. Jako łaski *gratis datae* nie są przedmiotem zasługi, a w każdym wypadku wymagają bezpośredniej i nadzwyczajnej interwencji Boga. Nie należąc do istoty życia mistycznego, stanowią zewnętrzne przejawy potwierdzające związek duszy z nadprzyrodzonością⁵. Tak rozumiane fenomeny mistyczne posiadają swoje przyczyny, a według klasycznego podziału dzielimy je na fenomeny z porządku poznawczego, fenomeny z porządku uczuciowego i fenomeny z porządku cielesnego⁶. Toteż celem artykułu jest przedstawienie i przeanalizowanie fenomenów, które towarzyszyły o. Pio w jego mistycznym życiu, poznanie ich przyczyn oraz odkrycie wpływu na jego relację z Bogiem i ludźmi.

Źródłem poniższych rozważań jest korespondencja ojca Pio, którą prowadził ze swoimi kierownikami duchowymi, ojcem Benedyktem i Augustynem z San Marco in Lamis, w latach 1910–1922. To właśnie ona ujawnia wewnętrzny świat i sekrety duszy Zakonnika, który w działaniu nie kierował się żadnym motywem ludzkim, ale wołą Pana Boga, zaspokajając w ten sposób nagłące potrzeby ducha, szukając upragnionego światła i wzmocnienia oraz wiernie odpowiadając na swe tajemnicze powołanie. W tej korespondencji znajdują się także liczne opisy nadzwyczajnych zjawisk, jakich Święty doświadczał w czasie całego swego życia. Stąd też podstawę prowadzonej refleksji stanowić będą te jej fragmenty, które wprost o tym mówią. Pomocą służyć będą także polskojęzyczne pozycje książkowe podejmujące rozważaną tematykę.

³ Por. A. Ripabottoni, *Święty Ojciec Pio. „Cyrenejczyk dla wszystkich”*, Kraków 2002, s. 13–18.

⁴ Por. W. Zyzak, *Zjawiska nadzwyczajne*, w: LDK, s. 945.

⁵ Por. tenże, *Zjednoczenie z Bogiem w życiu ojca Pio (Francesco Forgione). Studium na podstawie jego pism*, Kraków 2000, s. 257.

⁶ Por. G. Flumeri, *Niektóre nadzwyczajne zjawiska w życiu czcigodnego Ojca Pio z Pietrelciny*, w: *Przesłanie Ojca Pio*, s. 135. Por. M. Chmielewski, *Sto jeden pytań o życie duchowe*, Lublin 1999, s. 49–58. Jak wyżej wspomniano w klasyfikacji fenomenów zastosowany został klasyczny ich podział. Istnieje jednak wiele innych sposobów ich klasyfikacji. Najbardziej popularny przekazuje ks. M. Chmielewski w wyżej wskazanej pozycji. Dzieli on zjawiska nadzwyczajne na zjawiska mistyczne i zjawiska paramistyczne, zob. tamże.

Artykuł składa się z trzech części. Pierwsza z nich poświęcona jest przyczynom fenomenów mistycznych, wśród których wymienić należy te, które pochodzą od Boga, demona i wyobraźni. Kolejna część poświęcona jest fenomenom z porządku poznawczego, do których zaliczamy przede wszystkim wizje, słowa i objawienia. Ostatnia część traktuje o zjawiskach porządku afektywnego (ekstazy, pożar miłości) i somatycznego (obejmujące m.in. transwerberację, stygmatyzację, bilokację, nadprzyrodzony zapach). Zawarty w analizowanej korespondencji materiał usprawiedliwia omawianie fenomenów afektywnych i psychofizycznych razem. Próba odkrycia ich wpływu na relację o. Pio z Bogiem i ludźmi znajduje się w zakończeniu.

1. Przyczyny zjawisk nadzwyczajnych

Zjawiska nadzwyczajne posiadają określone przyczyny. Według klasycznego ich podziału należy mówić o naturalnych i pozanaturalnych przyczynach tychże zjawisk. Wszelkie prawdziwe fenomeny mistyczne, które nie gwałcą prawa moralnego i nie wprowadzają logicznej sprzeczności powinny być zawsze przypisywane Bogu. Stąd też jako trzecią przyczynę zjawisk nadzwyczajnych uznaje się samego Trójosobowego Boga⁷. Powyższego podziału trzyma się również Mistyk, odróżniając te, które pochodzą od Boga, od innych, których twórcą jest demon lub wyobraźnia. Ojciec Pio wspominał także o ewentualnych skutkach omawianych zjawisk. Podkreślał, że jeśli dusza jest miła Jezusowi a objawienia za swoją fundamentalną przyczynę mają Pana, to otrzymuje ona konkretne korzyści. Jeśli zaś pochodzą od demona lub wyobraźni, Bóg nie pozwoli, by dusza była oszukiwana przez dłuższy czas. Czasami dla słuszných celów dopuszcza On, by wróg przez krótki okres okłamywał ją, ale jeśli dusza stara się zawsze Jemu podobać i powierzać, żeby nie być okłamywaną, zyskuje lub przynajmniej nic nie traci⁸.

Z prowadzonej przez Świętego korespondencji z kierownikami duchowymi wynika, że czasami zaburzenia wyobraźni mają związek z działaniem diabła, który je podsyca. Pio skarżył się na trapiące go szaleństwa i bał się, by z powodu wewnętrznej męki nie stracił głowy. Odnosił także

⁷ Por. Zyzak, *Zjawiska nadzwyczajne*, s. 945–946.

⁸ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 141, w: *Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1910–1922)*, (LoP), red. M. Da Pobladora, A. Da Ripabottoni, tłum. B. Wilczyk-Sowa i J.S. Kafel, Łódź 2002, s. 331–333.

wrażenie, że krew ciągle nadmiernie spływa mu do mózgu i dlatego bał się katastrofy, czyli tego, że oszaleje⁹. Przyznawał, że jego listy w większości są smutne ze względu na brak sił pozwalających mu się przemóc, miał też wrażenie, jakby był człowiekiem niezrównoważonym duchowo¹⁰; zwłaszcza że od osiemnastego do dwudziestego pierwszego roku życia Zakonnik przeżywał długotrwałą mękę z powodu dręczących go skrupułów, które w czasie pierwszych dwóch lat były nie do zniesienia¹¹. Powyższe doświadczenia głównie ze względu na swój czasowy charakter nie przeszkadzały, by stwierdzić ogólne zrównoważenie osobowości Mistyka. Fenomeny mistyczne nie zakłócały tej równowagi, Pio posiadał wysoką zdolność panowania nad swymi energiami, co potwierdzała jego postawa i czyny. Również przeprowadzone badania psycho-grafologiczne wczesnych pism Stygmatyka wykazują cechy altruizmu, równowagi i delikatności uczuć, skoncentrowanie się bardziej na sprawach ducha niż materii, siły charakteru, lojalności, zdecydowania i stanowczości. W późniejszych pismach Kapucyna dostrzegalna jest, mimo pogarszającego się zdrowia i spadku energii psychicznej, ogromna żywotność, spontaniczność, szybkość myślenia i podejmowania decyzji. Podkreślić należy również częstą walkę pomiędzy optymizmem a momentami głębokiego smutku, chwilową impulsywność i gniew, poprzedzający czułość i współczucie prowadzące do natychmiastowego poszukiwania dróg pojednania z bliźnimi. Powyższe uwagi nie rozstrzygają kwestii wpływu czynników naturalnych na powstanie zjawisk nadprzyrodzonych, jednakże ze względu na brak innych informacji w pismach Mistyka muszą wystarczyć¹².

Znacznie więcej miejsca w korespondencji Zakonnika zawiera wpływ czynnika diabelskiego na powstanie nadzwyczajnych zjawisk. Aktywność złego ducha przejawia się przede wszystkim w oddziaływaniu na zmysły Forgione, który w gęstych ciemnościach nie widział niczego poza dzikimi bestiami grasującymi wokół niego i straszącymi go, że stanie się ich ofiarą. Słyszał tylko ich ryk, co sprawiało, że umierał z przerażenia¹³. Wynikające z tego cierpienia Kapucyn porównywał do mąk ludzi potępionych i dlatego jednej nocy zdawało się mu, że z tego powodu umiera. Demon dręczył go

⁹ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 224, w: tamże, s. 441–442.

¹⁰ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 228, w: tamże, s. 448–451.

¹¹ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 293, w: tamże, s. 565–569.

¹² Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 259–260.

¹³ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 381, w: LoP, s. 721–722.

różnymi zjawieniami, ukazując się pod okropnymi formami i nie przestając bić go w przerażający sposób¹⁴. Bardzo często Pio po takich zmaganiach pokryty był siniakami, a ślady walki widoczne były nawet na ścianach pomieszczenia, gdzie miała ona miejsce. Często też z tych pomieszczeń wydobywały się przez dłuższy czas specyficzne odgłosy¹⁵. Ze względu na podstępne działanie diabła Święty ostrzegał innych przed pragnieniem cudownych widzeń, ponieważ zły duch może mamicić iluzją, a nawet przybierać postać anioła światłości czy kapucyna. Takiemu doświadczeniu Zakonnik został poddany 12 grudnia 1912 roku, kiedy demon ukazał mu się jako jeden z ojców i przekazał nakaz prowincjała, by nie pisać więcej do ojca Augustyna, ponieważ jest to wbrew ubóstwu i stanowi znaczącą przeszkodę w dążeniu do świętości. Początkowo Mistyk nie podejrzewał, że był to podstęp diabła i dlatego ogromie cierpiał z tego powodu, wierząc, że tak rzeczywiście jest. Dopiero później Anioł Stróż ujawnił mu to oszustwo. W ten sposób Forgione na własnym przykładzie ukazał niebezpieczeństwa wynikające z przywiązania do tego typu objawień¹⁶.

Aktywność złego ducha przejawiała się nie tylko we wpływie na zmysły, ale także na wzrok i słuch. W jednym z listów do ojca Benedykta stwierdził, że Jezus jest niezadowolony i dał mu poznać, że będzie musiał on zdać sprawę przed Nim z tego wszystkiego, co się stało i stanie z ową duszą, do której Pio sam zamierzał napisać¹⁷. Przełożony odpisując, podkreślił, że powyższe słowa wydają się być podejrzane. To wzbudziło przerażenie u Stygmatyka, czy nie stał się ofiarą szatana. Postanowił także, mimo istniejącego przekonania, co do pewności tych słów, podjąć walkę z samym sobą, ufając wskazaniom swego kierownika¹⁸. Rodzący się lęk wprowadził duże zamieszanie przyczyniające się do tego, że Pio często nie potrafił odróżnić działania Bożego od działania diabła¹⁹. Podobnej ocenie, jako nie pochodzące od Boga, Zakonnik traktował słowa, które słyszały inne osoby. Wszystkim borykającym się z tego typu doświadczeniami, życzył opieki Anioła Stróża osłabiającej sztuczki kusiciela. Jedną z osób, której kierownikiem duchowym był Święty, prowadząc

¹⁴ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 38, w: tamże, s. 187–188; por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 68, w: tamże, s. 222–223.

¹⁵ Por. R. Allegri, *Cuda Ojca Pio*, Kraków 1998, s. 262–263.

¹⁶ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 108, w: LoP, s. 270–272.

¹⁷ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 239, w: tamże, s. 464–465.

¹⁸ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 243, w: tamże, s. 470–472.

¹⁹ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 141, w: tamże, s. 331–333.

z nim korespondencję doznała działania diabła próbującego zakłócić jej wyobraźnię i zachęcić, by go nie słuchała. Ona jednak przegoniła go śmiechem. Powyższe zdarzenie zostało zinterpretowane przez Mistyka jako wyraz przekonania demona, że nigdy jej nie zdobędzie dla siebie i dlatego przeszkadza jej w osiągnięciu większej doskonałości. Radzi także, by gdy usłyszysz takie głosy, nie przywiązywać do nich wagi celem uniknięcia zwodzenia. Jeśli jest to Jezus, niech najpierw ukaze się jemu samemu, a duszy da dowód swojej obecności w postaci coraz większych postępów na drodze do świętości²⁰.

Działanie szatana nie ograniczało się tylko do zmysłów. Stygmatyk często skarżył się na napady szatana w każdej godzinie dnia, a nawet podczas nocy. Zły duch bił Mistyka uzbrojony w kije i żelazne narzędzia. Wielokrotnie wyrzucał go w nocy z łóżka, włócząc po pokoju. Demony nie przestawały też codziennie, oprócz środy, bić go prawie na śmierć. Te męki zadawane przez kusiciela ciała Bóg osładzał swoimi pocieszeniami, których doznawała dusza²¹. Powodem bolesnych ataków szatana była także odmowa zmiany przewodniej myśli korespondencji z kierownikami duchowymi, których Pio systematycznie informował o napadach wroga. By osiągnąć swój cel, demony powodowały wielki hałas, ukazując się w najbardziej obrzydliwych kształtach i postępując nikczemnie. Gdy jednak widziały, że ich wysiłki nie przynosiły efektu, powalały go na ziemię i biły bardzo mocno, rzucając w niego poduszkami, książkami i krzesłami, wydając rozpaczliwe ryki i wykrzykując nieprzyzwoite słowa. Demony obiecywały także, że jeśli Forgone podrze i wyrzuci do ognia przed otwarciem list kierownika duchowego, to się odsuną i dadzą mu spokój. Ponieważ tego nie uczynił, rzucały się na niego, biły go codziennie, wskutek czego ciało Stygmatyka było posiniaczone. Z powodu takich doświadczeń Zakonnik użalał się Aniołowi Stróżowi, który z kolei podkreślał, że Jezus dopuszcza tego typu doświadczenia, chcąc we wszystkim upodobnić go do siebie w męce²². Działanie złego ducha widoczne było też podczas pisania listów. Wtedy to, zdaniem Pio, szatan powodował bóle głowy i ostre boleści w prawej ręce, uniemożliwiając mu w ten sposób trzymanie pióra. Dzięki takiemu działaniu kusiciel

²⁰ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 263–267.

²¹ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 449, w: LoP, s. 815–816; por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 58, 60, 68, w: tamże, s. 210–211, 213–214, 222–223.

²² Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 100, 113, 115, w: tamże, s. 258–260, 279–280, 282–284.

chciał, by Mistyk został pozbawiony rad kierowników duchowych i pisał tylko o dobrych wizytach z nieba. Zły duch próbował również fizycznie zakłócić korespondencję, opóźniając dostarczenie listów. Innym razem jego staraniem cały list został zaplamiony atramentem. Święty będąc świadomy tego, że ojciec Augustyn nie znał jego problemów ze wzrokiem, za radą proboszcza kładł list na krzyżu i pismo stawało się czytelne. List z 29 czerwca 1912 roku po otwarciu w obecności proboszcza okazał się być czystą kartką papieru. Stygmatyk miał świadomość tego, że jest to wynik działania kusiciela. Powodem ogromnej złości ze strony diabła było też prowadzenie korespondencji w obcym języku, szczególnie francuskim, łacińskim i greckim. Oprócz tego pewne zjawiska Kapucyn interpretował jako skutek działania kusiciela, np. burzę, która rozpętała się podczas jego ostatecznego wyjazdu z San Giovanni Rotondo²³.

Z czasem walka z kusicielem stała się coraz subtelniejsza i rozgrywała się między duchem a ciałem. Czasami podczas takiej walki duszę Mistyka ogarniał chaos, który obejmował także ciało i objawiał się na zewnątrz w postaci obfitych i zimnych potów, spowodowanych nie naturalnymi przyczynami, ale walką prowadzoną na płaszczyźnie duchowej. W jednym ze swych listów wspominał również o bolesnym śnie letargicznym, który nie wiedział, jak interpretować, ponieważ obawiał się oszustwa wroga ukazującego za prawdę to, co nią nie jest. Dlatego chcąc nie ulegać iluzji, powierzał się całkowicie swemu kierownikowi. Mimo tych wszystkich bolesnych doświadczeń Forgione był pewny, że nie będzie zawstydzony, a Jezus zostanie uwielbiony w jego ciele i duchu. Był też przekonany, że kusiciel nie może być twórcą tego odczucia w szczycie ducha, gdyż jest ono przeżywane w najtajniejszych zakamarkach duszy, do których wejścia nie mają aniołowie i istoty piekielne²⁴.

2. Fenomeny z porządku poznawczego

Do fenomenów z porządku poznawczego zalicza się przede wszystkim wizje. W mystyce określa się je jako nadprzyrodzoną percepcję przedmiotu,

²³ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 93, 102, 104, 106, 108, 486, w: tamże, s. 250–251, 262–263, 265–266, 267–268, 270–272, 863–864. Fakt ten przywołuje również Luigi Peroni w swojej biografii o. Pio. Podkreśla, że Stygmatyk gardził ich działaniem, co pewnego razu przyczyniło się do tego, iż był prześladowany przez demony przez kolejne dwadzieścia dwa dni; zob. L. Peroni, *Ojciec Pio*, t. 1, Kraków 2020, s. 142.

²⁴ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 346, 491, w: LoP, s. 665–668, 872–877; por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 208, w: tamże, s. 419–421.

który normalnie dla człowieka jest niewidoczny. W oparciu o rozróżnienie dokonane przez świętych Augustyna i Tomasza z Akwinu, dzieli się na wizje cielesne (zmysłowe), wizje wyobrażeniowe i intelektualne (umysłowe). Pierwsze z nich, wizje cielesne, polegają na dostrzeganiu zmysłem wzroku jakiejś normalnie niedostrzegalnej przez człowieka obiektywnej rzeczywistości. Wizje wyobrażeniowe polegają na pojawieniu się w wyobraźni reprezentacji zmysłowej przedmiotów w oparciu o posiadane już obrazy lub obrazy nowe, wlewane w ducha ludzkiego w nadprzyrodzony sposób. Z kolei wizje intelektualne są nadprzyrodzonym poznaniem, które powstaje poprzez wgląd inteligencji, bez żadnych wrażeń lub obrazów o charakterze zmysłowym. Jeśli chodzi o stopień ich wiarygodności, to należy zaznaczyć, że najwyższą pewnością posiadają wizje intelektualne, później wyobrażeniowe, na końcu cielesne ze względu na najwyższą ich podatność na złudzenia i oszustwa²⁵.

Kapucyn z San Giovanni Rotondo doświadczał wszystkich trzech kategorii wizji, które dość szybko pojawiły się w jego życiu. Ojciec Augustyn w swym Dzienniku podkreśla, że w przypadku Mistyka ekstazy i wizje zaczęły się już w piątym roku życia, kiedy chciał na zawsze poświęcić się Panu i ustawicznie się pojawiały. Pio spytany, dlaczego przez dłuższy okres nikomu o tym nie wspominał, odpowiedział, że uważał je za normalne rzeczy, które przytrafiają się wszystkim ludziom²⁶. Sam o tego typu doświadczeniach pisał niechętnie, ponieważ czuł odrazę do pisania o tych sprawach i czynił to na wyraźną prośbę swego kierownika. Święty dokonał kompetentnego podziału ukazywań, wskazując najpierw na te czysto nadprzyrodzone dotyczące bytów pozbawionych formy, a więc dotyczących Boga, Jego doskonałości atrybutów. O nich nie potrafił w żaden sposób nic napisać, mimo że były obecne w jego umyśle. Później wspominał o ukazywaniach i objawieniach bytów w formach ludzkich. Kapucyn pisał także o trzecim rodzaju objawień dotyczących Jezusa pod ludzkimi postaciami: w czasie Ostatniej Wieczerzy, podczas krwawej modlitwy w Ogrodzie Oliwnym, przywiązanego do kolumny, chwalebego i jaśniejącego po swoim zmartwychwstaniu, a także w innych jeszcze okolicznościach. Doświadczał również wizji Królowej Aniołów i innych niebiańskich postaci w ludzkich kształtach. Wszystkie te ukazywania wywoływały określone dobre skutki

²⁵ Por. J. Machniak, *Wizje*, w: LDK, s. 916; por. Flumeri, *Niektóre nadzwyczajne zjawiska*, s. 140.

²⁶ Por. tamże.

w jego duszy. Stygmatyk z tych prób wychodził z większą świadomością własnej niegodności, poznając w tym świetle, że jest najbiedniejszy ze stworzeń oraz z coraz większym pragnieniem oderwania się od marnego świata ziemskiego. Był też coraz bardziej przeniknięty dobrocią Boga i świadomością braku miłości i wdzięczności wobec Stwórcy ze strony wielu dusz. Dlatego z tego powodu ogromnie cierpiał²⁷.

W przypadku Mistyka wizje cielesne miały przede wszystkim za przedmiot Jezusa, Maryję, Aniołów oraz świętych. Pojawiały się w kontekście aktywności demonów i miały za cel dodanie mu odwagi. Pio wspominał również o obecności świętych Józefa i Franciszka, którzy byli przy nim prawie przez cały czas. Stosowane przez niego wyrażenia sugerują naoczność tego doświadczenia. Święty widział zagniewanego Jezusa, płaczącego nad prowincją kapucynów, skarżącego się, wzdychającego i dyskretnie płaczącego też nad ludźmi. Gdy w wyniku walki z kusicielem został pobity, sam Jezus przyszedł i podniósł go z podłogi, kładąc z powrotem do łóżka. Szczególnej pociechy i wzmocnienia doznawał od Dzieciątka Jezus. Wszystkie te wizyty wystarczająco wynagradzały mu ataki szatańskie. Zakonnik doświadczał również bardzo bolesnych wizji zwłaszcza wtedy, gdy od czwartku wieczór aż do soboty, ukazywała mu się cała Męka Pańska²⁸. Według Antonio Royo Marina w wizjach zewnętrznych nie jest konieczne, by poznawany przedmiot był ludzkim ciałem z krwi i kości, wystarczy, że jest pewną zewnętrzną, zmysłową lub świetlistą formą. Dlatego Pio oprócz wizji cielesnych ludzi opisywał zmysłowe wizje Aniołów. Po jednej z walk stoczonej z kusicielem Stygmatyk wzywał pomocy Anioła Stróża, który nie od razu się mu ukazał i kazał na siebie czekać. Po jakimś czasie pojawił się unoszący się nad nim i śpiewający anielskim głosem hymn na cześć Boga. Początkowo Mistyk nie chciał na niego spojrzeć, kiedy jednak to uczynił, dostrzegł, że był on bardzo smutny. Taki opis może sugerować widzenie przy pomocy zmysłów zewnętrznych. Anioł Stróż pełnił również obowiązki nauczyciela – tłumacza obcych języków, pomagał w odczytywaniu otrzymanych listów, demaskował działanie złego ducha i zmniejszał cierpienie przez niego spowodowane²⁹. Karol Wojtyła podkreślał, że choć tego typu wizje

²⁷ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 134, w: LoP, s. 315–318.

²⁸ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 120, 125, w: tamże, s. 291–292, 299–300; por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 58, 60, 68, 89, 104, 119, w: tamże, s. 210–211, 213–214, 222–223, 246–247, 265–266, 289–291.

²⁹ Por. Zyza K., *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 270–271.

pochodzą od Boga, to nie należy ich szukać, pragnąć, a nawet powinno się je odrzucać, ponieważ będąc czymś cielesnym, nie mają związku z tym, co całkowicie duchowe. Co więcej, jak zauważał święty Jan od Krzyża, jeśli są usilnie pożądane mogą otworzyć pole do działania diabłu, który podstępnie oszukuje duszę, przybierając nawet postać Anioła światłości³⁰. Przekonał się o tym sam Zakonnik, kiedy szatan ukazał się mu pod postacią jednego z kapucynów i przekazał rzekomy nakaz prowincjała, by przerwać korespondencję z kierownikiem duchowym. Pio płakał z tego powodu, wierząc w prawdziwość tego polecenia. Dopiero Jezus zapewnił go o fałszywości tego widzenia. Żłudne działanie wroga przyczyniało się nawet do tego, że Kapucyn czasami nie potrafił odróżnić tego, co pochodzi od Boga, od tego, co jest wynikiem aktywności złego ducha. Na polecenie ojca Benedykta miał napisać wypowiedź Jezusa dotyczącą jego osoby. Pan jednak posługiwał się demonami, by mu w tym przeszkodzić, ponieważ nie było to Jego wolą. Wtedy to Święty tłumaczył, że czynił to z posłuszeństwa, a sam Jezus obiecał, że nie będzie już więcej gwałtownie atakowany przez złe duchy. Lecz kiedy przystępował do pisania, jak poprzednio wszystko zapominał. Rodziła się wtedy wątpliwość, czy nie było to podstępne działanie wroga. Wobec tego Jezus skarżył się mu, że wątpi w prawdę i nie potrafi rozpoznawać Jego głosu³¹.

Oprócz wizji cielesnych Pio doświadczał widzeń, w których percepcja dokonywała się przy pomocy zmysłów wewnętrznych. Zdaniem wspomnianego już A. Royo Marina wizje wyobrażeniowe często realizują się podczas snu, kiedy zmysły zewnętrzne są jakby zawieszone, a zmysły wewnętrzne posiadają swobodę działania³². W tym kontekście należy interpretować dwie wizje Stygmatyka. W pierwszej dostrzegł Maryję zawsze opiekującą się nim z wielką troskliwością, która słysząc prośbę o pewną łaskę, była smutna, a jej twarz się skurczyła. Kiedy Zakonnik na rozkaz ojca Augustyna ponowił prośbę, zagniewana Maryja odsunęła się od niego wraz z innymi niebiańskimi istotami. Wtedy to ogromnie cierpiał, wróg zaś podsuwał mu myśl, że został ostatecznie odrzucony przez Boga. Dopiero po wyjaśnieniu, że zrobił to w imię posłuszeństwa, Bogurodzica ze swym Synem powróciła, ale z surowym spojrzeniem³³.

³⁰ Por. tamże, s. 271.

³¹ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 108, w: LoP, s. 270–272; por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 141, w: tamże, s. 331–333.

³² Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 272–273.

³³ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 127, 129, w: LoP, s. 302–303, 305–307.

W tym wypadku podkreślić należy wielkie zamieszanie wywołane w duszy przez kusiciela wykorzystującego okazję i nakłaniającego do rozpacz. Mistrz był ogromnie przywiązany do tych nadprzyrodzonych zjawisk, co też przyczyniało się do pojawienia głębokiego wewnętrznego niepokoju, płynącego z utożsamienia obecności Bożej z subiektywnym jej odczuwaniem. Podkreślić należy również posłuszeństwo Kapucyna, który mimo nakazu ze strony Maryi pozostał wierny swemu kierownikowi³⁴. Innej wizji wyobraźniowej Maryi Pio doświadczył 20 lipca 1913 roku rano, po odprawieniu Eucharystii. Dzięki działaniu Ducha Świętego nagle znalazł się w dużym pokoju promieniującym niezwykle jasnym światłem, w którym Maryja z Dzieciątkiem siedziała na wysokim tronie. Wokół niej znajdowała się ogromna rzesza Aniołów. W głębi znajdowały się dwa łóżka z cierpiącymi osobami. Przed tronem była też inna osoba pogrążona w kontemplacji, będąca uosobieniem szczęścia. Wszyscy obdarzali ją uciskami i pieścizotami. Pozostałe osoby były gorzej traktowane, a jedną z nich Aniołowie nawet bili. Mimo to ona nie narzekała. Święty był przekonany o odrzuceniu tej duszy przez Jezusa. Tymczasem Bóg rozwił te obawy i ukazał prawdziwy los tych trzech dusz. Wskazał, że wszystkie te osoby były w łasce Boga, a trzecia była bardziej ozdobiona nią od drugiej i pierwszej. Ponieważ Pio nie mógł tego zrozumieć, sam Bóg wyjaśnił mu to do głębi przy pomocy wyraźnych słów wewnętrznych, wskazując, że pierwsza należała do dusz słabych i potrzebowała pieścizot, druga była mocniejsza, a trzecia była ukochaną oblubienicą. Widać tutaj, że zmysłowy obraz ukazuje się z większą jasnością niż w przypadku fizycznych zewnętrznych rzeczywistości, co jest charakterystyczne dla wizji wyobraźniowych³⁵. Podobny charakter posiadała wizja cierpiącego Jezusa, znajdującego się w opłakanym stanie. Zbawiciel ukazał wielu księży i zakonników, z których niektórych nazwał rzeźnikami. Ze względu na brak wdzięczności z ich strony Jego agonia nadal trwa i jest bardzo przykra³⁶. Jak podkreślał Doktor Mistyczny, powyższe doświadczenia są równie niebezpieczne jak wcześniejsze. Stąd też radził, by wiara ze względu na naturalną słabość intelektu oddzielając się od nich, pragnęła tylko tego, co duchowe³⁷.

³⁴ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 273–274.

³⁵ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 139, w: LoP, s. 327–329.

³⁶ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 124, w: tamże, s. 297–298.

³⁷ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 275.

Nadzwyczajne doświadczenia Kapucyna z San Giovanni Rotondo nie ograniczały się do płaszczyzny zmysłowej czy wyobraźniowej, ale obejmowały również te, które przychodziły drogą czysto duchową. Zalicza się do nich przede wszystkim widzenia, objawienia, słowa i uczucia duchowe. Pierwsze z nich, wizje intelektualne, mogą mieć za przedmiot albo substancje cielesne, albo bezcielesne. W przypadku tych drugich, substancji duchowych, ich widzenie jest możliwe tylko wtedy, gdy Bóg w wyjątkowy sposób zatrzyma w człowieku życie naturalne, całkowicie od niego odrywając ducha. Stąd też należy stwierdzić, że nie dokonuje się ono przy pomocy umysłu w porządku naturalnym, jasno i bez zasłony. Dają się jednak odczuć duszy poprzez najśłodsze dotknięcia, uściski, czyli tzw. uczucia duchowe. Na tego typu doświadczenia Pio zdawał się wskazywać, kiedy pisał, że Bóg jest stale obecny w jego umyśle i zawsze odbity w jego sercu. Podziwiał jego piękno, uśmiechy, wzburzenia, miłosierdzie oraz rygory sprawiedliwości. Wspominając o wielkiej roli Anioła Stróża w swoim życiu, który jak przyjaciel i brat strzegł go i prowadził oraz pocieszał w trudnych chwilach, potwierdzał tezę Doktora Mistycznego o braku możliwości widzenia substancji duchowych w śmiertelnym ciele. Kapucyn podkreślał, że swego Anioła Stróża należy uchwycić okiem duszy i pragnąć jego obecności w godzinie własnej śmierci. Oprócz wizji intelektualnych dotyczących substancji duchowych Mistyk doświadczał intelektualnego widzenia substancji cielesnych. Chodzi tutaj głównie o nieprzerwane spostrzeganie Jezusa, który nie pozostawia go samego i wszędzie za nim idzie. Na szczególną uwagę zasługuje również wizja przyszłej walki z szatanem. Podczas tego doświadczenia, gdy wszystkie jego zmysły były zawieszone, Zakonnik toczył walkę z wielkim człowiekiem o przerażającym wyglądem. Dzięki wsparciu Przewodnika odniósł nad nim zwycięstwo, a wroga zmusił do ucieczki. Przewodnik pokazał mu koronę i obiecał, że otrzyma piękniejszą, jeśli nadal będzie toczył bój z tą osobą. Po zwycięstwie wszystkie brzydkie postacie zniknęły, a ładne wiwatowały na jego cześć. Stygmatyk nie mogąc zrozumieć do końca tej wizji, doświadczył kolejnej, w której oświecony nadprzyrodzonym światłem zrozumiał, że wstąpienie do zakonu było podjęciem takiej walki, w której Jezus będący jego Przewodnikiem nieustannie go wspomaga i wspiera. Podobna intelektualna wizja towarzyszyła przeżyciu transwerberacji w sierpniu 1918 roku. Mistyk okiem umysłu widział tajemniczą niebiańską postać.

Wszystkie tego typu doświadczenia, jeśli pochodzą od Boga, wytwarzają w duszy światło, umożliwiają głębsze Jego poznanie, skłaniają do

poświęcenia się Jemu i miłowania Go. Przyczyniają się także do wzrostu pokory, pogardy dla rzeczy ziemskich z wyjątkiem tego, co może być użyte dla służby Bożej. Takich skutków nie może wytworzyć ani wróg, ani fantazja czy wyobraźnia. Mimo to, według świętego Jana od Krzyża, nie mogą one służyć zjednoczeniu z Bogiem ze względu na to, że odnoszą się do stworzeń, z którymi Bóg nie stoi w żadnej proporcji i nie ma do nich istotnego podobieństwa. Stąd też, jak w przypadku poprzednich wizji, zaleca zachować ostrożność³⁸.

W mistycznym doświadczeniu Zakonnika należy także wyróżnić objawienia pojęć rozumowych Stwórcy. Poznania te dotyczą wprost atrybutów Boga np. wszechmocy, potęgi, dobroci czy Jego słodyczy. Jednocześnie z takim odczuciem wnika w duszę to, co ona czuje³⁹. W oparciu o powyższy podział Święty wyróżniał ukazywania i objawienia czysto nadprzyrodzone dotyczące bytów pozbawionych formy i ukazywania się bytów w formach ludzkich. Pierwsze dotyczą Boga i jego przymiotów. O tym Kapucyn nie potrafił nic napisać, mimo że był absolutnie pewny ich realności i pochodzenia tylko od Pana. Niewyraźalność tego typu doświadczeń, zdaniem Pio, jest spowodowana brakiem terminów. Dlatego dusza bez oszustwa może jedynie stwierdzić, czym dany atrybut Boga, który jest jej ukazwany, nie jest. W tym kontekście należy stwierdzić, że z dnia na dzień odsłaniała się coraz bardziej Stygmatykowi wielkość Boga, Jego miłość, doskonałość i dobroć w wybaczeniu, a z drugiej strony jego nicość. Tego wzrostu światła niebieskiego nie można nabyć na drodze długiego studium ani poprzez ludzkie nauczanie, lecz jest ono bezpośrednio wlane przez Pana, a dusza, gdy je otrzyma, zna i kocha Boga oraz rzeczy wieczne. Choć jest to tylko światło wiary, wystarczy, żeby wznieść się tak wysoko, że świat i to, co on obiecuje, wydaje się marne. Dlatego Pio doszedł do takiego momentu, że nie pragnął niczego innego jak tylko tego, by jego dusza utonęła w niezmierzonym oceanie dobroci, wiecznej prawdy oraz nieskończonej piękności⁴⁰.

Drugi rodzaj doznań dotyczy rzeczy o wiele niższych od Stwórcy, czyli pojęć rozumowych stworzeń. Takie odczucie pochodzi od Pana, ponieważ tylko On może przeniknąć do wnętrza duszy i wejść w bezpośrednią

³⁸ Por. tamże, s. 275–280.

³⁹ Por. tamże, s. 280.

⁴⁰ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 131, 134, w: LoP, s. 309–312, 315–318; por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 294, 360, w: tamże, s. 570–572, 688–690.

komunikację z człowiekiem. Wtedy to prawda mówi od siebie bez hałasu słów czy przedstawień wyobraźni. Początkowo podczas takich widzeń pojawia się lęk i zażenowanie z racji nagłości i jasności oraz zaskakującego sposobu, w jaki prawda zostaje ukazana, ale później zjawia się Boży pokój. W życiu Mistyka tego typu zjawiska z czasem stawały się coraz częstsze. Bóg dzięki tego typu doświadczeniom, które stały się bardziej bierne, chciał wyprowadzić Pio z niedojrzałości, w której nieustannie stawiał mu pytania, ponieważ uważał On to za stan właściwy dla dzieci. Taki sposób postępowania z Zakonnikiem wiąże się z zawładnięciem jego pamięcią. Dlatego, kiedy przychodzi Jezus, pamięta tylko to, co On chce, by pamiętał. Często też zapominał się modlić za tych, za których by chciał, a w innych przypadkach czuł pragnienie, by prosić za kimś innym, za kim nigdy nie zamierzał, gdyż nie znał, nie widział, czy nie słyszał o nim, kto nie polecał się nawet za pośrednictwem innych. Bóg zawsze wysłuchiwał tych prośb. Wspomniany brak pamięci rozciągał się czasem na jedzenie, picie i sen. Nie zapominał o obowiązkach swego stanu tylko dzięki Panu. Forgiione wielokrotnie pytał kierownika o prawdziwy powód zapomniania wbrew woli, ale bez skutku. W związku z tym obawiał się oszustwa ze strony wroga⁴¹.

Dzięki nadprzyrodzonemu światłu Święty poznawał przede wszystkim stan swej duszy. Widział swoje grzechy, w które niedobrowolnie ciągle popadał oraz tajemne braki w całej ich złości i brzydocie. Zjawisko to rozciągało się też na inne osoby. Poznanie tajemnic ludzkiego serca wiąże się z poznaniem danej osoby przed Panem. Dlatego Pio prosił o wybaczenie, gdy nie odpowiadał na pytania, ale nie zamierzał pisać do ludzi, których nie było mu dane poznać przed Bogiem. W korespondencji Świętego z kierownikami duchowymi można znaleźć wiele śladów tego zjawiska. W listach kierowanych do ojca Benedykta Kapucyn ukazywał mu stan jego ducha. Pisał, że Jezus jest z niego zadowolony, będzie kontynuował dzieło uświęcania, ale pragnie od niego większej uległości wobec Bożych działań. Potwierdzał również wolę Pana co do sprawowanej przez niego posługi spowiednika i podkreślał konieczność zwalczania przeciw temu pokus. Dzięki temu zjawisku Bóg często przekazywał także Mistykowi wiadomości dotyczące Zakonu. Dlatego w jednym ze swych listów wspominał o narzekaniu Jezusa na podróże i przenosiny, które nie były konieczne,

⁴¹ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 217, w: tamże, s. 432–434; por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 184, 257, 261, w: tamże, s. 388–390, 492–493, 497–499.

a przez które w prowincji kapucyńskiej zostało pogwałcone ubóstwo. Innym razem przekazał nawet nakaz Pana, by przełożeni nie zmieniali zakonników w jego wspólnotcie, jeśli pragną dobra dusz i prowincji⁴². Pio w swych listach wypowiadał się też na temat powołania innych osób. Na pytanie jednego z braci, czy ma przyjąć święcenia kapłańskie odpowiedział stanowczo, że woła Pana jest, by służył Mu jako zakonnik świecki. Innej osobie radził, by do diakonatu przystąpiła z czystą intencją tak, jak poleca Kościół. Jednej ze swych duchowych córek oznajmił, że nie wie, do jakiego stanu jest wezwana przez Boga, ale ma zrezygnować z małżeństwa z młodzieńcem, który ostatnio poprosił ją o rękę, ponieważ byłaby z nim nieszczęśliwa i narażałaby swe zbawienie na niebezpieczeństwo⁴³.

Stygmatyk przekazywał również informacje na temat losu zmarłych osób. Co do pewnego samobójcy miał przeczucie, że Pan okazał mu miłosierdzie w ostatnich momentach życia. Po jakimś czasie poznał, że został uratowany. Zakonnik wielokrotnie pocieszał innych, podkreślając, że ich bliscy zostali zbawieni. Wzywał też do modlitwy, jeśli widział, że jakiś zmarły nie ogląda Bożego oblicza. Na pytanie ojca Augustyna o los żołnierza namaszczonego przez niego krótko przed śmiercią, szczerze odpowiedział, że nic o tym nie wie⁴⁴. Forgone ubogacony takimi łaskami był też przekonany, że cieszą się nimi także inni. Dlatego jedną z dusz pyta, czy Pan chce, by został tu, gdzie jest, czy gdzieś odszedł, czy powinien zrezygnować z kierownictwa kolegium serafickim czy nie, czy pełnienie tej służby szkodzi mu, czy też może służy jego duchowemu postępowi, co ma robić, aby bardziej podobać się Bogu⁴⁵. Wobec powyższych doświadczeń dusza staje przed problemem ich niewyraźności, choć jest całkowicie pewna tego sposobu poznania. Stygmatyk widział te wszystkie rzeczy z najjaśniejszym zrozumieniem, ale nie znajdował na świecie przedmiotów, które mogłyby być choć trochę do nich podobne, stąd nie mógł ich wyrazić. Pio nie miał wątpliwości, że Bóg w nim działał i dlatego nie mógł się nigdy przekonać, by te łaski pochodzące od Pana mogłyby pochodzić od szatana. Wobec wątpliwości ojca Benedykta, co

⁴² Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 154, 192, 541, 565, w: tamże, s. 351–352, 400–401, 966–967, 995; por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 283, 535, 586, w: tamże, s. 539–542, 959–960, 1022–1023.

⁴³ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 290.

⁴⁴ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 146, 210, 282, 466, w: LoP, s. 340–342, 423–424, 537–539, 840–841.

⁴⁵ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 291.

do niektórych objawień, Święty wyznawał, że nie chciał wpaść w szpony kusiciela i w związku z tym, choć był ich całkowicie pewny prowadził walkę z sobą, by w nie nie wierzyć tylko dlatego, że przełożony poddaje je w wątpliwość⁴⁶. Dlatego można stwierdzić, że sposób postępowania Świętego był zgodny z klasycznymi radami Doktora Mistycznego, który podkreśla, że wszystkie te doznania nie pomogą duszy w drodze do Boga, jeśli się na nich oprze. W związku z tym należy je usilnie oddalać i iść do Boga przez to, czego się nie zna, zdając z nich zawsze relacje swemu spowiednikowi lub kierownikowi duchowemu⁴⁷.

Święty Jan od Krzyża do darów otrzymywanych tą drogą zalicza również rozumienie języków (glosolalia). Charyzmat ten uwidacznia się na różne sposoby. Chodzi w nim przede wszystkim o wlaną znajomość obcojęzycznych zwrotów bez jakiegokolwiek uprzedniego studium. Cud ten lokuje się albo w tym, który mówi, albo w tych, którzy słuchają, w zależności czy się mówi, czy też rozumie język dotąd nieznany. Najgłośniejsze objawienie glosolalia osiągnęła w dniu Pięćdziesiątnicy⁴⁸. Na podstawie korespondencji Ojca Pio z kierownikami duchowymi można stwierdzić, że posiadał on ten charyzmat. Ojciec Augustyn w swych listach do Forgione często używał języka łacińskiego, francuskiego, a nawet greckiego. Na pytanie, skąd zna język francuski odpowiadał, że Anioł Stróż jest jego tłumaczem. Tak prowadzona korespondencja nie podobała się diabłu, stąd Zakonnik pragnął, by była nadal prowadzona w taki sposób⁴⁹.

⁴⁶ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 154, 228, w: LoP, s. 351–352, 448–451.

⁴⁷ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 293.

⁴⁸ Por. Flumeri, *Niektóre nadzwyczajne zjawiska*, s. 138.

⁴⁹ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 291–292. O glosolalii o. Pio wspomina także w swoim artykule kapucyn o. Andrzej Derdziuk. Charakteryzuje ją, podobnie jak inne analizowane nadzwyczajne dary duchowe Stygmatyka, jako wynik Jego szczególnej więzi z Duchem Świętym. Wspomina o znajomości języka francuskiego przez Stygmatyka, choć nigdy się jego nie uczył. Jednocześnie dopowiada, że o. Pio mógł mieć podręczniki do nauki francuskiego podarowane mu przez Pia Forgione z Penelli. Niezależnie od tego w latach 1912–1915 o. Augustyn pisze do Stygmatyka aż trzydzieści siedem listów w języku francuskim i trzy listy w języku greckim. O. Pio rozumie ich treść i odpisuje na niektóre z nich po francusku (26 sierpnia i 4–5 września 1912 roku). Fakt ten dostrzega o. Augustyn i pochwała taką znajomość obcego języka w jednym z kolejnych listów. Z kolei ks. Salvatore Pannullo wspomina, że 25 sierpnia 1919 roku podczas spotkania Stygmatyk przytoczył mu dokładną treść listu, który został napisany do niego przez o. Augustyna po grecku. Jednocześnie zaznacza, że o. Pio nie znał nawet greckiego alfabetu. Sam Stygmatyk znajomość obcych języków, których nigdy się nie uczył, tłumaczył pomocą Anioła Stróża. Autor artykułu przywołuje jeszcze dwa fakty, które potwierdzają znajomość języka niemieckiego i angielskiego u Kapucyna z Gargano, mimo że ich się nie uczył. O. Augustyn wspomina, że pewnego razu o. Pio odwiedził szwajcarski

Oprócz tego rodzaju zjawisk Doktor Mistyczny mówi jeszcze o innym rodzaju objawień, czyli wyjawieniu ukrytych rzeczy i tajemnic dotyczących Boga i Jego dzieł. Według niego w tych objawieniach zawierają się: przepowiednie proroków, obietnice i groźby Boga oraz inne rzeczy, które dokonały się lub dokonują w relacji z wiarą. W tym dziale mieszczą się także zapowiedzi dotyczące zdarzeń w jakiś państwach, narodach, stanach, rodzinach oraz te związane z pojedynczymi osobami⁵⁰. Zakonnik posiadał również taki charyzmat i był przekonany, że diabeł nie mógł być twórcą tego odczucia w szczycie ducha, ponieważ przeżywał je w najtajniejszych zakątkach duszy, gdzie wejście dla istot anielskich i piekielnych jest zakazane. Od czasu do czasu przychodziło z wysoka światło, by upewnić duszę, że wszystko jest kierowane przez Bożą Opatrzność i Bóg prowadzi go do doskonałości i zjednoczenia ze Sobą. W szczycie ducha czuł zapewnienie Jezusa, że bez pozwolenia Ojca nie może mu spaść włos z głowy. Innym razem, mimo że o tym nie myślał, rozpalało się w duszy najgorętsze pragnienie całkowitego posiadania Jezusa i wtedy Pan z taką pewnością, jaką nie da się wyrazić słowami, objawiał mu, że jego przyszłe życie będzie męczeństwem⁵¹. Później w wizji czysto intelektualnej pojmował, że jego ziemską egzystencja będzie nieustanną walką z kusicielem, w której wspomagać go będzie sam Jezus i nagrodzi za nią w niebie. Bóg objawiał mu też, co może się przydarzyć tej lub innej osobie. Swjej duchowej córce Giuseppinie Morgera w dwuznaczny sposób, nie chcąc pozbawić jej zasługi, przepowiedział, że nie wstąpi do klasztoru. Widział także papieża przepojonego goryczą z powodu ludzkiej złości i dlatego wielokrotnie modlił się za niego i za te złe dusze, które go krzywdziły, prosząc o ich nawrócenie. Z kolei ojcu Benedyktowi zapowiedział większe próby, ale i wspanialszą koronę przygotowaną dla niego w niebie. Ojca Augustyna zapewnił, że wyjdzie cało z trapiącej go choroby. Innego kapucyna, ojca Paolino, prosił o przerwanie korespondencji, która może stać się przyczyną nieszczęść dla obojga piszących⁵². Zakonnikowi

kapłan, który rozmawiał z nim po łacinie. W trakcie rozmowy poprosił o modlitwę w intencji pewnej kobiety. Zapewnienie o modlitwie ze strony Stygmatyka otrzymał po niemiecku. Ponadto o. Pio spowiadał amerykańskich żołnierzy w 1943 roku oraz pewną włoską kobietę z niewielkiej wioski San Mauro Pascoli, która mówiła dialektem i nie знаła języka włoskiego. Stygmatyk spowiadał ją, posługując się tym dialektem; zob. A. Derdziuk, *Ojciec Pio jako narzędzie Ducha Świętego*, RT, 66 (2019), z. 3, s. 154–155.

⁵⁰ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 294.

⁵¹ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 208, 264, w: LoP, s. 419–421, 501–503; por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 131, w: tamże, s. 309–312.

⁵² Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 295–297.

dane było także poznać to, co się zdarzy w jakimś państwie. W kontekście I wojny światowej przepowiedział, że Italię czeka taki sam los, jak jej współsiostrę, ponieważ jest cudzołożna. Nie znał jednak dokładnego terminu zakończenia wojny, ponieważ Bóg pogрузił się w całkowitym milczeniu⁵³. Święty Jan od Krzyża podkreśla, że i ten sposób poznawania jest niepewny, a dusza nieustannie powinna opierać się tym objawieniom i widzeniom tak, jak to czyni z pokusami. Nie tylko nie powinna ich pragnąć, ale dążyć do ich usunięcia z drogi wiodącej ku zjednoczeniu z Stwórcą. Do powyższej rady Doktora Mistycznego stosował się również Mistyk z Gargano⁵⁴.

Nadprzyrodzone treści mogą także docierać do człowieka poprzez słowa wewnętrzne, które dzieli się na sukcesywne, formalne i substancjalne. Pierwsze z nich, słowa sukcesywne, powstają na płaszczyźnie intelektu, który złączony z konkretną nadprzyrodzoną prawdą dzięki działaniu Ducha Świętego tworzy nowe pojęcia o niej⁵⁵. Przykładem może tutaj być jeden z listów Stygmatyka, w którym stwierdził, że nigdy nie czuł takiej słodyczy jak dzisiaj. Słowa z Pieśni nad Pieśniami: „mocna jest jak śmierć miłość, twarda jak otchłań jest zazdrość” (por. Pnp 8, 6) stają się źródłem rozważania krążącego wokół tematu miłości, śmierci i piekła. Pio podkreślał także, że odczuwa zranienie strzałą, która nie pochodzi od żadnego ze stworzeń. Ciężko było mu ciągnąć łańcuch swej niewoli i być przywiązany do tego boskiego piekła⁵⁶. Ponieważ słowom tym towarzyszyło uczucie miłości, pokory i prawdziwej czci dla Boga, można przypuszczać, że powstawały one pod natchnieniem Ducha Świętego, choć w porównaniu z rzeczywistością wiary ich wartość była niewielka.

Kolejny rodzaj słów wewnętrznych to słowa formalne, które wypowiedzane są do ducha przez osobę trzecią. Przychodzą one bez względu na skupienie ducha, często, gdy jest się daleko od tego, co się słyszy⁵⁷. W przypadku Stygmatyka sam Chrystus zdawał się go uczyć, jak odróżnić Jego słowa od słów złego ducha. Pewnego razu po Mszy świętej w czasie dziękczynienia duszę Zakonnika opanowała wielka oschłość, co znaczy, że późniejsze słowa musiały być formalne a nie sukcesywne. Ukazał mu się wtedy Pan i podał wskazówki, jak odróżnić Jego obecność i działanie

⁵³ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 250, 415, w: LoP, s. 481–482; por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 365, 387, 394, w: tamże, s. 696–697, 730–731, 743–744.

⁵⁴ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 299.

⁵⁵ Por. tamże.

⁵⁶ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 294, w: LoP, s. 570–572.

⁵⁷ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 300.

od podstępów szatańskich. Bóg zawsze prowadzi duszę ku sobie, kusiciel zaś oddala od Niego. Pan nie wzbudza też w duszy obaw, które oddalają od Niego, szatan z kolei nie powoduje nigdy obaw, które nakłaniałyby do zbliżenia się do Stwórcy. Działanie Boga powodujące pojawienie się jakichś wątpliwości w ostateczności przyczynia się do pozostawienia duszy w pokoju i zadowoleniu. Powyższe wskazówki Jezusa sprawiły, że Święty słodczyce tego świata uznał za niesmaczne w porównaniu choćby z odrobiną szczęścia wiecznego. Ogromną pomocą była także stała obecność Jezusa przy nim, dzięki czemu nie był w stanie uczynić niczego, co by Go zasmucało⁵⁸. W przeżywaniu tego typu zjawisk Pio stosował się do rad Doktora Mistycznego, który podkreślał, by nie przywiązywać się do tego typu słów wewnętrznych, podobnie jak do poprzednich⁵⁹. Dlatego ojcu Augustynowi zlecił zbadanie jednej z osób, co do tych zjawisk. Nie wątpił w Boże działanie, ale nie chciał ufać temu, co w ten sposób poznawał. Taką ostrożność radził także innym osobom. Zalecał, by nie przykładać do nich wagi, okazać obojętność, nie pogardzać, ale też nie kochać i nie pragnąć tego typu rzeczy⁶⁰.

Ostatnie ze słów wewnętrznych to słowa substancjalne, które będąc słowami formalnymi, posiadają nadzwyczajną skuteczność tworzenia w duszy tego, co oznaczają. Święty doświadczał też tego typu zjawiska, np. 21 lipca 1929 roku, kiedy po piętnastu dniach bolesnego cierpienia, rankiem, po Eucharystii, w czasie dziękczynienia, na chwilę intymnie poczuł Chrystusa, który zapewnił go, że z nim nieustannie jest. Wtedy to Forgione uświadomił sobie, że po wielkim cierpieniu na nowo powrócił do życia. Wzmocnienie trwało jednak tylko pół dnia i Mistyk został na nowo wprowadzony w poprzednie cierpienia. Święty Jan od Krzyża podkreśla, że odnośnie tych słów dusza nie ma nic do zdziałania, niczego nie chce, niczego nie odrzuca, niczego się nie obawia. Stąd nie powinna ich ani szukać, ani odrzucać, jeśli Bóg ich udziela, ponieważ mogą okazać się pożyteczne w dążeniu do zjednoczenia⁶¹.

Ostatni rodzaj pojęć intelektualnych przenika do rozumu z uczuć duchowych rodzących się z Bożych dotknięć. Pio kilkakrotnie w swej korespondencji z kierownikami duchowymi pisał o dotknięciu, które rodzi

⁵⁸ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 137, w: LoP, s. 322–325.

⁵⁹ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 301.

⁶⁰ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 265, w: LoP, s. 503–505.

⁶¹ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 302–304.

się nie w wyniku rozważania, ale z wewnętrznego płomienia miłości. Dzięki jego obecności dusza staje się spokojna i cicha, ponieważ Pan daje jej przedsmak tego, co pragnie i odkrywa jej niektóre rzeczy. Zakonnik zaczynał rozumieć, że jeśli istnieje w nim jakieś dobro, to pochodzi ono całe z tych dóbr nadprzyrodzonych. Czasami też Bóg dawał mu odczuć takie radości, których sam nie pojmował. Pan wyjawiał mu też niektóre sekrety, które pozostają tak wyciśnięte na dnie duszy, że nie można ich wymazać. Brak mu było słów, by je wyrazić, a nawet, gdy mu się to udawało, traciły na blasku. Wymieniał także trzy zasadnicze skutki tych nadprzyrodzonych zjawisk. Dzięki nim głębiej poznawał Boga i Jego wielkość oraz samego siebie. To poznanie z kolei rodziło w nim głębokie poczucie pokory, a w ostateczności pogardę dla wszystkich ziemskich rzeczy, ogromną miłość do Pana i cnoty⁶². Jak zauważa Doktor Mistyczny, uczucia duchowe są przyjmowane przez rozum na sposób innych zmysłów, np. uczucie słodkiej woni duchowej. Dlatego też Mistyk z Gargano dostrzegał w sobie brak Najwyższego Dobra z substancjalnego i zapachowego odczucia, które Bóg tam zostawił w swym pospiesznym przejściu. Zakonnik objawiał też poznawcze skutki tego doznania, stwierdzając, że Pan jest mądry, sprawiedliwy i dobry. Podczas takiego zjawiska, kiedy rozum jest bierny, dusza dzięki tym dotknięciom staje się godna prosić o zaślubiny z Boskim Oblubieńcem. Wtedy to Najwyższy odkrywa jej bardzo ważne prawdy w sposób całkiem nowy. Jednak dusza nie widzi tego Boskiego Oblubieńca, jest tylko pewna Jego obecności oraz tego, że nie może w to wątpić. Doświadcza także cudownych efektów takiego stanu rzeczy do tego stopnia, że zdaje się jej być On kimś zupełnie nowym. Boskie dotknięcia są więc częścią zjednoczenia, które biernie dokonuje się w duszy⁶³.

3. Fenomeny z porządku afektywnego i somatycznego

Royo Marin zauważa, że między fenomenami porządku afektywnego i somatycznego nie jest możliwe ustalenie jakiegoś sztywnego podziału, ponieważ trudno znaleźć zjawisko ograniczone wyłącznie do intelektu, woli czy ciała. Jako kryterium należy więc wskazać główny i dominujący aspekt danego doświadczenia. W przypadku zjawisk nadzwyczajnych

⁶² Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 131, 155, 327, w: LoP, s. 309–312, 353–356, 633–635.

⁶³ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 305.

w życiu ojca Pio zjawiska afektywne są swego rodzaju wstępem do somatycznych fenomenów transwerberacji i stygmatyzacji. Stąd też zostaną one omówione łącznie z tymi zjawiskami⁶⁴.

Do zjawisk afektywnych zalicza się przede wszystkim ekstazę oraz ogień miłości. Pierwsze z nich – ekstazy – często będąc wyrazem normalnego rozwoju łaski, są przedstawiane jako jeden ze stopni kontemplacji wlanej. Skoro jednak w swej zewnętrznej formie wykazują podobieństwo do fenomenów mistycznych, zostaną tutaj omówione. Zakonnik dokładny opis ekstazy przedstawił w liście z 1 listopada 1913 roku w kontekście charakterystyki zwyczajnego sposobu modlitwy. Już na początku dusza znajduje się w takim pokoju i spokoju, który nie da się wyrazić słowami. Wtedy to zmysły zostają zawieszane z wyjątkiem słuchu, który w niczym nie przeszkadza nawet wtedy, kiedy jest wielki hałas. Stąd też Mistykowi trudno było rozmyślać przy pomocy intelektu, posługiwać się rozumem i cieszyć się używaniem zmysłów. Dusza ubogacona poznaniem niebiańskich rzeczy staje się prawie niema. Chciał to innym opowiedzieć, ale nie znajdując odpowiednich słów, wołał milczeć. Rodziło się także cierpienie wynikające z tego, że intelekt został porwany, by kontemplować cuda Boskiego Oblubieńca, a woła nic z tego nie rozumiała, bo bardziej kocha niż poznaje. Po wyjściu z tego stanu, który wiele razy doprowadzał go do granic życia, Święty pogrążał się w stan ziemskiego pielgrzymowania, by podobnie jak św. Paweł po usłyszeniu w niebie tajemnych słów znosić na ziemi gwałtowność szatana. Mistyk, będąc świadomym własnej wolności sprawiającej, że miota się w ogniu tysiąca innych prawd, pragnie dnia, w którym zanurzy się w ogniu wiecznej prawdy i nie będzie już miał możliwości grzeszenia, odwracania się od Boga oraz opuszczania Jego rozkoszy w wiecznej ekstazie najśłodszej miłości⁶⁵.

Najczęściej rozróżniamy dwie formy ekstazy. Pierwsza, nazywana łagodną i miłą, związana jest z wyjściem z siebie, poczuciem ulgi w cierpieniach, ze słodkim upojeniem i z najczystszyim pokojem ducha i ciała. W jednym z listów Pio pisał, że czuł w rozszerzających się płucach czyste i odświeżające powietrze, które przenikało wszystkie włókna ciała, przebiegało żyły i ożywiało każdą cząstkę krwi. Klasycznym przykładem takiej ekstazy są przeżycia związane ze stygmatyzacją. Po zakończeniu

⁶⁴ Por. tamże, s. 310.

⁶⁵ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 155, 184, 289, w: LoP, s. 353–356, 388–390, 554–556; por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 294, w: tamże, s. 570–572.

celebracji jednej ze swych Mszy świętych Kapucyn został zaskoczony przez odpoczynek, podobny do słodkiego snu. Wszystkie zmysły, zewnętrzne i wewnętrzne, zostały zawieszone, a same władze duszy znajdowały się w nieopisanym spokoju. Dochodziła do tego całkowita cisza wokół niego i w nim, wielki pokój, pogodzenie się z brakiem wszystkiego oraz wytchnienie w samym nieszczęściu⁶⁶.

Druga forma ekstazy, gwałtowna i bolesna, przyczynia się do tego, że wszystkie członki ciała stają się sztywne, a życie jest jakby zawieszone, zatrzymane. Pragnienie obecności Boga jest tak duże, że sprawia wysuszenie wszystkich kości oraz zmniejszenie ciepła i sił ciała. Pio słabł z miłości do Pana i prawie omdlewał. Na początku takiej ekstazy dusza odczuwała lęk, konsternację z powodu nagłości, jasności i zadziwiającego sposobu, w jaki zostaje jej ukazana prawda, ale potem pozostaje ona w Boskim pokoju. Franciszek Forgione bolesne ekstazy przeżywał przy ołtarzu. Nie umiał opisać, co się wtedy działo, ponieważ wszystko przeżywał nieświadomie. Zdawało się mu, że popada w sen letargiczny, który tworzy się w całkowitej bezsilności, jest bardzo bolesny, a przez nagłość wysiłków przyczynia się do całkowitego związania wewnętrznych i zewnętrznych zmysłów ciała. Dlatego Mistyk na skutek tej ekstazy znajdował się w całkowitej bezsilności i niemocy⁶⁷.

W czasie takich ekstaz zazwyczaj mają miejsce tzw. zaręczyny duchowe, które są obietnicą ze strony Boga, że doprowadzi duszę do zjednoczenia przemieniającego⁶⁸. W przypadku Mistyka trudno jest określić precyzyjnie ten moment. W jednym z listów wspominał o łagodnym świetle z wysoka, które zdawało się go zapewniać, że wszystko dzieje się zgodnie z wyrokami Bożej Opatrzności, a on sam jest prowadzony przez Ojca do celu, jakim jest doskonałość i zjednoczenie z Nim. Ponadto w szczycie ducha czuł zapewnienie, że bez woli Pana nie może mu nawet spaść włos z jego głowy, ponieważ czuwa On nad nim nieustannie, a doświadczając go strapieniami, czyni to zawsze z miłości i dla jego doskonałości. Skutki tego zjednoczenia są różnorodne. Przede wszystkim sprawiają trzy główne: godną podziwu znajomość Boga i Jego wielkości, dogłębne poznanie

⁶⁶ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 312, w: tamże, s. 598–600; por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 510, w: tamże, s. 916–917.

⁶⁷ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 208, 217, 226, w: tamże, s. 419–421, 432–434, 444–446; por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 393, 409, 491, 506, w: tamże, s. 741–742, 764–766, 872–877, 901–904.

⁶⁸ Por. W. Zyżak, *Modlitwa Ojca Pio, w: Przesłanie Ojca Pio z Pietrelciny*, s. 126.

samego siebie i wynikające z tego głębokie uczucie pokory, pogarda do rzeczy tego świata, miłość do Boga i cnoty⁶⁹.

Drugi z fenomenów porządku afektywnego, ognie miłości, posiada różne stopnie: zwykle ciepło wewnętrzne, intensywny żar miłości, materialne oparzenie⁷⁰. Także w przypadku Świętego dało się zauważyć pewne narastanie tego procesu. Początkowo było to ciepło związane z trapiącą go wysoką gorączką, do której mierzenia często brakowało termometru. Pomimo wysokiej temperatury Zakonnik szedł do kościoła, ponieważ głód i pragnienie Najświętszego Sakramentu były tak wielkie, że nie mógł opuścić tego zjednoczenia z Jezusem. Tutaj ujawniała się więc prawdziwa przyczyna tego rozpalenia. Płomienie niepokoiły jego serce wtedy, gdy Zbawiciel się ukrywał. Takie rozpalenie czuł też czasami przy ołtarzu w całym sobie. Wtedy to zdawało się mu, że twarz zmienia się w ogień. Początkowo był to więc ogień miłości dość zmysłowej, dlatego przez Pio określany był jako miły. Czuł, że jest on zapalony w sercu przyjazną ręką⁷¹. Z czasem to przeżycie stało się coraz bardziej bolesne i Forgiione chciał położyć lód na swym sercu, by zgasić w nim ogień. Jest to dowód na istnienie wyższego stopnia intensywnego rozpalenia. Kapucyn stwierdzał, że jeśli Pan będzie nadal spalał mu serce i całe wnętrze, zanim się z Nim zjednoczy rano w Komunii, nie będzie w stanie tego znieść i umrze. Takie odczucie towarzyszyło mu także wobec cierpiącego Jezusa. Wtedy to był chory z miłości i ogromnie cierpiał z powodu tego żaru⁷². Z czasem to zjawisko staje się jeszcze bardziej przejmujące, zaczyna też objawiać się na zewnątrz, przez co można stwierdzić, że jest to pełnia fenomenu ognia miłości⁷³.

Z opisu transwerberacji, jaki znajdujemy w jednym z listów Mistyka wynika, że jej konsekwencją było wypalenie rany po stronie serca. Miało to miejsce 23 sierpnia 1912 roku po Mszy Świętej podczas dziękczynienia. Wtedy to Pio poczuł ognisty grot wyciągnięty przez Chrystusa, który

⁶⁹ Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 264, w: LoP, s. 501–503; por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 155, w: tamże, s. 353–356.

⁷⁰ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 312.

⁷¹ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 3, 17, 31, 44, w: LoP, s. 145–146, 161–162, 178–179, 194–195; por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 68, 74, w: tamże, s. 222–223, 228–229.

⁷² Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 76, 87, 89, 93, w: tamże, s. 231–232, 243–244, 246–247, 250–251.

⁷³ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 314.

zranił dotkliwie jego serce. Intensywność tego płomienia była tak duża, że nie był w stanie wyrazić tego słowami, wydawało się mu też, że niewidzialna siła zanurzała go całego w ogniu słodczy, a jego dusza zaraz miała oddzielić się od ciała. Takie zjawisko, jak sam zaznaczył, nie jest naturalne, ponieważ czuł, że cały płonie, choć nie ma ognia. Opisywany przez niego ogień trawił jego wnętrze, nie był podobny do jakiegokolwiek materialnego ognia, był delikatny i miły, spalał, nie sprawiając żadnego bólu. Dzięki niemu Święty doznał wielkiego upodobania i nasycenia, nie tracąc jednocześnie pragnienia, które nie usuwało sytości i nie było przez nią wygaszone. Choć był on całkiem inny od materialnego, to był do niego podobny w tym, że trawił i niszczył wszystko, co się sprzeciwiało swobodnemu osiągnięciu jego celu. Kiedy dusza wyszła z tego ognia, została uwolniona od upodobań starego człowieka. Zjawisko powtarzało się i oczyma ducha widział, jak w sercu zanurzał się nóż z zaostrozonym i rzucającym ogień końcem, zagłębiającym się aż do wnętrzości, z których później siłą był wyjmowany. Te uderzenia sprawiały, że dusza zaczynała wybuchać coraz większą miłością do Boga, a ból spowodowany otwartą przez Niego raną i słodczy, która równocześnie dawała się odczuć, były tak intensywne, że ich przygaszenie było niemożliwe. Choć były one duchowe, to ciało uczestniczyło w nich w dużym stopniu, stając się bezsilnym⁷⁴. Od tego momentu opisy są bardziej obrazowe. Forgię widział się zatopionym w oceanie ognia. Wszystkie jego wnętrzości płonęły, a ciało i duch były narażone na ogień i miecz. Czuł, jakby był w ognistym piecu, który płonie, a nigdy nie spala. Był w tyglu Bożej sprawiedliwości. Nie był w stanie wyrazić tego całego wulkanu, który go trawił⁷⁵.

Wyżej omówione zjawiska dotyczące sfery emocjonalnej w znacznej mierze wpływają na funkcjonowanie ciała. Szczególnie ognie miłości stanowią swoisty wstęp do fenomenów z porządku somatycznego, wśród których należy najpierw wymienić te, które związane są ze słabością i siłą ciała⁷⁶. Już od początku swego życia Mistyk borykał się z wieloma ciężkimi chorobami. Do najczęstszych jego dolegliwości zaliczyć należy: gorączkę i towarzyszące jej obfite poty, silny i uporczywy kaszel występujący zazwyczaj nocą i powodujący silne bóle płuc, bóle klatki piersiowej

⁷⁴ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 95, 127, 187, 226, w: LoP, s. 253–254, 302–303, 392–393, 444–446; por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 184, 224, w: tamże, s. 388–390, 441–442.

⁷⁵ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 506, 513, w: tamże, s. 901–904, 921–924.

⁷⁶ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 316.

utrudniające każdą czynność, w tym mówienie i oddychanie, problemy z żołądkiem będące przyczyną wymiotów, bóle głowy i migreny uniemożliwiające jakąkolwiek czynność, reumatyzm skutkujący trudnościami w poruszaniu się i kłopoty ze wzrokiem dokuczające Zakonnikowi od grudnia 1911 do maja 1912 roku. Podczas pobytu w armii została u niego stwierdzona nawet gruźlica płuc⁷⁷. Cierpiał także na częsty brak pamięci, który według Stygmatyka spowodowany był przez samego Jezusa. To On pozostawiał mu pamięć tylko o tych osobach i rzeczach, o których chciał, by pamiętał. Zjawisko to rozciągało się nawet na zaspokajanie własnych potrzeb wegetatywnych związanych głównie z jedzeniem i pićciem. Tylko dzięki Panu był w stanie pamiętać o rzeczach i sprawach obowiązkowych, należących do jego stanu. Czasami Święty skarżąc się wprost na powyższe trudności, porównywał je do cierpień męczenników. Wyżej wymienione zjawiska można tłumaczyć poprzez doszukiwanie się ich naturalnych przyczyn, biorąc pod uwagę tajemnicze choroby, umartwienia i praktykowanie ubóstwa. Właściwszym jednak sposobem ich wyjaśnienia jest interpretacja w kontekście zjednoczenia z Boskim Mistrzem. W procesie dążenia do przebóstwienia na jednym ze stopni dusza staje się podobna do Boga nawet poprzez ciało. Im bardziej jest bliska zjednoczenia z Nim, tym bardziej ciało nabiera cech, które będą dla niego charakterystyczne w wieczności. Stąd też można stwierdzić, że słabość witalna ukazuje transcendentną moc realizującą się za pomocą darów inedii i wigilancji, działających jako pewna antycypowana niezniszczalność ciał chwalebnych, która zawiesza prawo stałego rozkładu organizmu i dyspensuje od związanej z nim konieczności jedzenia i snu. Tezę tą zdaje się potwierdzać fakt jednoczesnego braku snu i pokarmu, poza Eucharystią, przy niesłabnącej aktywności⁷⁸. Sam Pio doszedł też do wniosku, że przy jego stanie zdrowia utrzymywanie się przy życiu to prawdziwy cud. W tym kontekście wyjaśniał również uzdrowienia z tajemniczych chorób, wobec których lekarze czuli się bezradni i zrozpaczeni⁷⁹.

Kolejny fenomen z porządku somatycznego to bilokacja najczęściej definiowana jako równoczesne przebywanie tej samej osoby w dwóch różnych miejscach. Tradycja tomistyczna w tej kwestii utrzymuje, że

⁷⁷ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 3, 8, 23, 80, 175, 257, w: LoP, s. 145–146, 152–153, 169–170, 236–237, 379–380, 492–493; por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 297, w: tamże, s. 576–577.

⁷⁸ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 318–319.

⁷⁹ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 298, 387, w: LoP, s. 578, 730–731.

taka rzeczywista i jednoczesna obecność ciał jest niemożliwa. Dopuszcza tutaj istnienie jedynie pozornej, w formie przedstawieniowej, która następuje tylko w duchu albo w ciele i duszy. W tym drugim przypadku fizyczna obecność jest realizowana w miejscu ukazania, a w miejscu, które opuszcza, jedynie jako przedstawieniowa. W przypadku Mistyka należy mówić o bilokacji następującej w duchu. Potwierdzeniem tego faktu jest zdarzenie przytaczane przez samego Świętego z 18 stycznia 1905 roku. Wieczorem, około godziny 23.00, przebywając na chórze kościoła nagle znalazł się w ekskluzywnym domu przy umierającym ojcu, podczas narodzin pewnej dziewczynki. Ukazała się mu też wtedy Maryja, zapewniając go, że będzie to wartościowa osoba, oddana Jezusowi. Mówiła także, że najpierw będzie miał możliwość spotkania się z nią u „świętego Piotra”. Później ponownie wrócił na chór. Po kilku latach okazało się, że tą dziewczynką jest Giovanni Boschi, córka masona, urodzona w dniu śmierci ojca, który przed swym odejściem nie miał możliwości wyspowiadania się, ponieważ inni masoni nie chcieli dopuścić do niego kapłana. Staje się to jednak możliwe, ponieważ jego żona prosiła, by przynajmniej pozwolono ochrzcić im dziecko. Tylko w ten sposób ojciec Giovanni mógł się pojednać z Bogiem. W 1922 roku Boschi udała się do Rzymu, gdzie w Bazylice Świętego Piotra usiłowała rozwiązać swe duchowe problemy dzięki rozmowie z młodym kapucynem. Kolejne spotkanie ze Stygmatykiem miało miejsce w 1923 roku. Wtedy to rozpoznał w niej dziewczynkę, która przyszła na świat w czasie śmierci ojca i którą spotkał u „świętego Piotra”. Fakt występowania bilokacji w życiu Forgione potwierdzały także inne osoby, twierdzące, że widziały go w różnych miejscach, podczas gdy od 1918 roku nie opuszczał nigdy San Giovanni Rotondo. Wyżej opisane zjawisko można więc nazwać fenomenem transformacji fizycznej, trudnym do wytłumaczenia bez uwzględnienia jego nadprzyrodzonego charakteru⁸⁰.

Omówiony wyżej stan fizyczny Świętego i towarzyszące mu fenomeny cielesne mają swe źródło w sercu, będącym siedzibą uczuć, zwłaszcza miłości i doświadczającym różnych skutków nadzwyczajnych zjawisk. Ognie

⁸⁰ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 321–324. O bilokacji o. Pio mówi także w swoim artykule A. Derdziuk. Przytacza dwa fakty potwierdzające posiadanie takiego daru przez niego. Mówi o uderzeniu w twarz dłonią, na której była rękawiczka z uciętymi palcami brata duchowej córki Mistyka z Gargano Marii, gdy ten spał podczas modlitwy. Ponadto mówi o tajemniczym głosie, który powstrzymał generała Luigi Cadorna, przed popełnieniem samobójstwa po przegranej bitwie pod Caporetto w 1914 roku, przez dowodzoną przez niego włoską armię. Zob. Derdziuk, *Ojciec Pio jako*, s. 156.

miłości rozpalające serce prowadzą do jego transwerberacji. Zjawisko to poprzedza fenomen wymiany serc. Wtedy to człowiek otrzymuje podwójny dar od Boskiego Mistrza. Zostaje mu udzielona przez Jezusa wewnętrzna dyspozycja i uczucia, odzwierciedlające intymne uczucia Jego duszy, a ciało otrzymuje serce, które będzie w harmonii z tym wewnętrznym stanem. Wszystko to dokonuje się na wzór Boskiego Serca zgodnego z odruchami Jego duszy⁸¹. W takim kontekście należy rozważać zjawisko, jakiego doświadczył Stygmatyk 16 kwietnia 1912 roku. Jak zawsze, tak i wtedy po zakończeniu celebracji Eucharystii udał się na dziękczynienie. W tym czasie poczuł palący ogień w sercu. Wówczas Serce Chrystusa i jego serce stopiły się, wskutek czego nie było już dwóch bijących serc, ale jedno. Radość wynikająca z tego faktu była tak wielka, że Mistyk nie był w stanie powstrzymać łez. Spowodowane było to tym, że gdy raj wlewa się w ludzkie serce, ono nie może znieść tego płaczu. Dzięki temu nastąpiło głębokie zjednoczenie Forgiione z cierpiącym Sercem Zbawiciela, sięgające najgłębszych tajemnic spotkania stworzenia ze Stwórcą⁸².

Takie przeżycia stanowiły jednak tylko wstęp do głębszej transwerberacji. Teologia chrześcijańska zjawisko to rozumie jako szczególny fenomen mistyczny polegający na powstaniu rany miłości w postaci przeżycia serca, będący oznaką wzniesłego zjednoczenia z Bogiem, w którym znajduje się człowiek, gdy osiąga możliwe w tym świecie szczyty świętości. Zasadniczy element tego zjawiska to miłość Boga. Święty Jan od Krzyża wyróżnia dwa rodzaje transwerberacji: duchową (rana miłości, płomień wywołany przez rozpalenie spowodowane przez ogień Ducha Świętego w duszy przy zjednoczeniu z nią) oraz duchową z reperkusją cielesną (rana wewnętrzna manifestująca się w postaci ran cielesnych: na rękach, nogach, boku i na głowie lub tylko w sercu, jak w przypadku św. Teresy od Jezusa. Brak ran zewnętrznych nie oznacza, że rana wewnętrzna duszy nie istnieje, ponieważ rany te są niekoniecznym efektem tej ostatniej)⁸³. Transwerberacja dokonywana jest przy pomocy niebiańskiego wysłannika posługującego się różnymi narzędziami (promieniami, strzałami, mieczem, ogniem bądź zwykłym żarem). Wśród skutków tego fenomenu wymienić należy przede wszystkim radość duszy wynikającą z słodczy Bożej miłości oraz cierpienie z racji nieposiadania jej w większej ilości.

⁸¹ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 324–325.

⁸² Por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 74, w: LoP, s. 228–229.

⁸³ Por. R. Groń, *Transwerberacja*, LDK, s. 891–892.

Według Gerardo Di Flumeri można mówić o dwóch zasadniczych celach tego zjawiska. Pierwszym i najważniejszym jest rozpalenie w duszy większej miłości do Boga i doprowadzenie do bardziej intymnego z Nim zjednoczenia. Cel drugorzędny posiada charakter eklezjalny i apostolski. Najbardziej znanym przypadkiem tego fenomenu jest przebicie serca Świętej Teresy od Jezusa. Łaskę tą Święta otrzymała w czterdziestym piątym roku swego życia w klasztorze w Avili. Z jej relacji, zapisanej w *Księdze życia* i *Sprawozdaniach duchowych*, wynika, że nie była to wizja intelektualna, ale cielesna. Według Mistyczki wykonał to Anioł złotą włócznią z żelaznym grotem, jakby z ognia. Skutkiem tego zjawiska było powstanie bolesnego i słodkiego przebicia oraz zapalenie miłości Bożej. Po śmierci Świętej Teresy od Jezusa na podstawie autopsji dowiedziono, że w wielu miejscach jej serca były wypalone rany⁸⁴.

Powyższego zjawiska doświadczał także Pio. Z jego relacji wynika, że zranienia dokonywała tajemnicza postać, którą widział trzy razy. W liście z 21 sierpnia 1918 roku mówi o niebiańskiej postaci ukazującej się oczom jego umysłu. Z kolei 20 września tegoż roku widział postać różniącą się od poprzedniej, ociekającą krwią z dłoni i stóp. Ostatni raz charakterystyczną mistyczną osobistość opisał w liście z 20 grudnia 1918 roku. Za każdym razem jest to ta sama postać, którą jest albo Anioł, albo Jezus. Sama transwerberacja odbyła się między 5 a 7 sierpnia 1918 roku i miała charakter porządku intelektualnego. Dokonała jej owa tajemnicza postać przy pomocy włóczni z dobrze zaostrzonym i rozpalonym końcem. Efektem takiego działania było powstanie rany w najskrytszej części duszy, powodującej wielki ból. W doświadczeniu tym uczestniczyło także ciało, lecz jednoznaczne potwierdzenie zaistnienia fizycznej rany w sercu czy boku jest niemożliwe. Miesiąc później Zakonnik w liście do ojca Benedykta pisał o otworzonej i ciągle krwawiącej ranie⁸⁵. Może to sugerować, że posiadała ona charakter fizyczny, jednak używane przez niego określenia „ocean ognia” i „zranienie duszy” wprowadzają wątpliwość, czy nie są to wyrażenia symboliczne. Stąd też należy raczej mówić o transwerberacji duchowej, której zasadniczym celem było upodobnienie Forgione do ukrzyżowanego Chrystusa oraz przygotowanie jego ciała na stygmatyzację. W ten sposób fenomen ten włącza Pio w misję odkupieńczą Zbawiciela i posiada

⁸⁴ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 326–329.

⁸⁵ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 501, 506, 510, 517, w: LoP, s. 893–896, 901–904, 916–917, 928–930.

charakter apostołski. Dlatego po jego śmierci zanikł wraz z innymi ranami. Powyższym doświadczeniom brakuje tylko pieczęci miłości w postaci fizycznej rany serca. Według Gerardo Di Flumeri nastąpiło to w grudniu 1918 roku, choć pierwsze tego objawy miały już miejsce w listopadzie tegoż roku. Zakonnik wspominał wtedy o ostrym cierniu, który czuł pośrodku ducha i o cierpkim bólu po stronie serca. Miesiąc później w liście do ojca Benedykta wspominał o żelaznej włóczni ciągnącej się od spodu serca aż pod prawą łopatkę i przyczyniającej się do powstania przejmującego bólu. Wskutek tego można postawić tezę, że chodziło tutaj o fizyczną ranę serca, uczynioną przez Jezusa podczas transwerberacji boku i stygmatyzacji. Potwierdza to także występowanie tego samego narzędzia, co w sierpniu oraz zaistnienie tych dwóch efektów: transwerberacji spodu serca aż po prawą łopatkę i przejmującego bólu. W ten sposób nastąpiło pełne i definitywne wtargnięcie Miłości do serca Świętego⁸⁶.

Transwerberacja swe ostateczne dopełnienie znalazła w darze stygmatów, który pozwalał Zakonnikowi jeszcze ściślej zjednoczyć się z cierpiącym Zbawicielem. Zjawisko stygmatów polegające na pojawieniu się ran, najczęściej na rękach, stopach, boku, w okolicach serca i na głowie, ma zazwyczaj miejsce na skutek wielkiego cierpienia duchowego lub fizycznego i jest oznaką głębokiego związku z Chrystusem cierpiącym oraz udziału w tajemnicy zbawienia przez przyjęcie Krzyża⁸⁷. Taka żarliwa wola bycia „Drugim Ukrzyżowanym” obecna jest w całej korespondencji Mistyka z kierownikami duchowymi. Nigdy jednak Święty nie pragnął otrzymać stygmatów, a kiedy je już posiadał, trudno było mu o nich mówić, usiłował je ukryć pod frędzlami płaszcza, rękawami habitu i alby oraz zakładając rękawiczki⁸⁸. Mimo to na wyraźne polecenie przełożonych, w duchu posłuszeństwa, doświadczenia z nimi związane opisał w swych listach. W liście z 8 września 1911 roku pisał, jak poprzedniego dnia wieczorem na środku obu dłoni pojawiło się trochę czegoś czerwonego w kształcie centyma. Towarzyszył temu ostry i mocny ból pośrodku tej czerwieni, który bardziej dotkliwy był w lewej dłoni. Podobny ból występował również pod stopami⁸⁹. Powyższe doświadczenie powtarzało się. W liście, który datowany jest na 21 marca 1912 roku, Stygmatyk pisał

⁸⁶ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 331–334.

⁸⁷ Por. M. Chmielewski, J. Machniak, *Stygmaty*, w: LDK, s. 836–837.

⁸⁸ Por. tamże, s. 334, 342.

⁸⁹ Por. *List ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 44, w: LoP, s. 194–195.

o bolesnej tragedii, przeżywanej od czwartku wieczór aż do soboty, jak i we wtorek. Wtedy to w wyniku przeszycia serca, dłoni i stóp przez jakąś szpadę pojawił się wielki ból. Innym razem wspominał, że początkowo był przerażony tym zjawiskiem i prosił Boga, by cofnął te widzialne znaki. Od tego momentu zanikły, choć ostry ból nie ustał i był odczuwalny szczególnie w pewnych okolicznościach i dniach. Pio wyznał również, że od dłuższego czasu prawie raz w tygodniu jego dusza z przyzwolenia Boskiego Mistrza doświadczała biczowania i cierniem ukoronowania⁹⁰. Odpowiadając na pytanie ojca Benedykta, jak dokonuje się jego krzyżowanie, Kapucyn doszedł do wniosku, że bardzo trudno ukazać to, co Bóg czynił w jego życiu. Wspominał, że rankiem 20 września 1918 roku po zakończeniu celebracji Eucharystii został zaskoczony odpocznieniem podobnym do słodkiego snu, podczas którego jego wszystkie zmysły wewnętrzne i zewnętrzne oraz władze duszy znajdowały się w niezwykle spokojnym. Całkowita cisza panowała w nim i wokół niego. Do niej dołączył się też wielki pokój i zdanie się na zupełne pozbawienie go wszystkiego oraz odpoczynek. W tym też momencie pojawiła się owa tajemnicza postać podobna do tej z 5 sierpnia, której ręce i bok w przeciwieństwie do poprzedniej ociekają krwią. Taki widok napawał Zakonnika przerażeniem, czuł także, że umiera i umarłby, gdyby Pan nie podtrzymał jego wyrwywającego się z piersi serca. Po zniknięciu tej tajemniczej postaci jego ręce, stopy i bok zostały przebite i ociekały krwią. W wyniku takiego doświadczenia Pio przeżywał niemalże codziennie wielką udrękę. Rana nieustannie wyrzucała krew, szczególnie od czwartku wieczór aż do soboty. Dlatego Mistyk umierał z bólu i zażenowania odczuwanego głęboko w duszy. Obawiał się też, czy nie wykrwawi się na śmierć, jeśli Bóg nie spojrzy na jego biedę i nie cofnie tego, co stało się jego udziałem. Będzie błagał, by Pan w swej litości zabrał nie mękę czy ból, ale zewnętrzne znaki, będące powodem głębokiego zażenowania i poniżenia⁹¹. W czasie

⁹⁰ Por. *Listy ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 68, 291, w: tamże, s. 222–223, 559–562.

⁹¹ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 512, w: tamże, s. 919–921. Warte uwagi opracowanie dotyczące posiadanych przez o. Pio stygmatów zawiera praca zbiorowa pod redakcją kapucyna o. Gracjana Majki. Można w niej znaleźć informacje dotyczące dwóch okresów stygmatyzacji, okoliczności ich zniknięcia oraz próbę teologicznego spojrzenia na stygmaty w życiu mistycznym Kapucyna z Gargano, zob. *Św. Ojciec Pio. Życie, duchowość i Dzieła*, red. G.F. Majka, Kraków 2007, s. 22–28. Z kolei L. Peroni transwerberację oraz krwawe rozdarcie serca i klatki piersiowej wraz ze stygmatyzacją uważa za zjawiska, które istotnie wpłynęły na ewolucję mistyczną dokonującą się w duszy o. Pio w latach 1918–1922; zob. Peroni, *Ojciec Pio*, t. 1, s. 27–278.

stygmatyzacji ciało i duch Forgione narażone były też na ogień i miecz. Wtedy to trwało bolesne jego ukrzyżowanie jednocześnie przykładające balsam na duszę i przygotowujące ją na kolejne próby. Powyższemu fenomenowi towarzyszyły dwa zjawiska, świetlistość ran i zapach. Pierwsze z nich było pewną formą zewnętrznego promieniowania przebóstwionej duszy lub udzielonej jej jasności ciała chwalebnego.

Z kolei zapach odczuwany zarówno w czasie fizycznej, jak i duchowej obecności Pio, tłumaczony był w kategoriach osmogenezy, która polega na wydzielaniu się z ciała świętych zapachu o niezwyklej łagodności i aromacie. Takie zjawisko, tak jak poprzednie jest konsekwencją przebóstwienia duszy lub udzielonej doskonałości ciała uwielbionego. Według doktora Festa taki zapach emanował nie z osoby Kapucyna, ale z krwi wydzielającej się z jego ran⁹². Od samego początku pojawienie się stygmatów u Pio wywołało ogromne zaciekawienie u ludzi. Do San Giovanni Rotondo zaczęły przybywać tłumy wiernych, by ucałować ręce Stygmatyka. Pod koniec 1918 roku przybył tu także pierwszy dziennikarz – Renato Trevisani z neapolskiego „Mattino”. Jego artykuł sprawił, że do kapucyńskiego klasztoru w górach Gargano zaczęli przyjeżdżać inni dziennikarze, którzy oznajmili światu wielkie nawrócenia i pierwsze „cuda” przypisywane Zakonnikowi. Zaczęły się także ostre polemiki i fale krytyki ze strony tych, którzy nie mogli uwierzyć w to, co działo się za sprawą Mistyka. Wobec powyższej sytuacji jego przełożeni postanowili poddać rany badaniom lekarskim. W ten sposób powstał dokładny, kliniczny obraz jego stygmatów. Pierwszym lekarzem, który wystawił diagnozę w tej kwestii był profesor Luigi Romanelli. W wystawionym przez siebie świadectwie napisał, że należy wykluczyć działanie jakiegokolwiek czynnika naturalnego. Stąd należy raczej mówić o nadprzyrodzonych podstawach tego zjawiska. Przeciwnie, typowo naturalistyczne wnioski, wysunął przybyły dwa miesiące później do San Giovanni Rotondo, na prośbę władz kościelnych profesor Amico Bignami. Powstanie dziwnych ran tłumaczył w kategoriach patologii neurotycznej, wspomaganej, może nieświadomie, sugestią oraz jakimś środkiem chemicznym, np. jodyną. Taka diagnoza została poddana ostrej krytyce profesora Romanellego i doktora Gorgio Festa poprzez powołanie się na doskonałą symetrię ran, ich lokalizację i długi okres występowania bez jakichkolwiek zmian. Na polecenie tego ostatniego został również przeprowadzony z największą

⁹² Por. Żyżak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 341–342, 344–346.

dokładnością eksperyment w celu obalenia tez profesora Bignami. Przez okres jednego tygodnia rany ojca Pio nie były smarowane jodyną. Po ośmiu dniach okazało się, że rany się nie zagoiły, ale zaczęły krwawić obficie niż dawniej. Ostatnim, który badał stygmaty Forgione, był wspomniany wyżej doktor Festa. Badanie przeprowadził 5 października 1925 roku podczas operacji Świętego cierpiącego na przepuklinę. Wtedy to stwierdził, że rany mają taki sam charakter, jak przed pięciu laty, kiedy pierwszy raz je badał⁹³. Pod koniec życia Franciszka Forgione, pozostające od 1918 do 1968 roku ciągle świeże, otwarte i krwawiące rany, zaczęły się zamykać. Najpierw zabiłszy się rany stóp i boku, później latem 1968 roku nie widać było ran na dłoni, przynajmniej na zewnętrznej stronie. W dniu 22 września 1968 roku podczas odprawiania ostatniej Mszy był jeszcze widoczny stygmat na dłoni prawej ręki. W niecałe dwadzieścia cztery godziny także i ten zupełnie zanikł. Ostatni uwypuklony strup z lewej dłoni odpadł w momencie śmierci⁹⁴.

* * *

Walerian Słomka doświadczenie mistyczne definiuje jako spotkanie udzielającej się miłości Boga i oddającego się tej miłości „ja” mistycznego. Stąd wynika, że autentyczne doświadczenie mistyczne Boga, prawdziwa mistyka nie polega na wizjach, uniesieniach i tym podobnych niezwykłych fenomenach, lecz na tym, że jest się rządzonym przez Ducha Świętego za pośrednictwem Jego darów, za pośrednictwem mistycznego „ja”, oczyszczonego i wyzwolonego z niedoskonałości moralnych i intelektualnych. W związku z tym należy też stwierdzić, że wszystkie nadzwyczajne fenomeny mistyczne, choć mogą mieć związek z istotnym doświadczeniem mistycznym, to nie stanowią istoty tego doświadczenia i nie wyczerpują jego zasadniczej zawartości⁹⁵. Nie należąc do istoty życia mistycznego, mogą być jednak nazwane „etykietami poświadczającymi obecność

⁹³ Por. I. Burchacka, *Ojciec Pio. Osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, Warszawa 1986, s. 17–19. Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 342–344.

⁹⁴ Por. Flumeri, *Niektóre nadzwyczajne zjawiska*, s. 150. Kwestię zagojenia się ran po stygmatach u o. Pio podejmuje w jego biografii Luigi Peroni. Wspomina m.in. o pragnieniu ucałowania ran o. Pio przez niektórych współbraci kapucynów po jego śmierci oraz o potwierdzeniu faktu zniknięcia stygmatów i powrocie kondycji jego ciała do stanu z przed otrzymania stygmatów przez doktora Salę i gwardiana kapucynów. Sporządzono także dokumentację fotograficzną; zob. L. Peroni, *Ojciec Pio*, t. 2, Kraków 2008, s. 304–305.

⁹⁵ Por. W. Słomka, *Teologiczna koncepcja życia mistycznego w chrześcijaństwie*, w: *Mistyka w życiu człowieka*, red. tenże, Lublin 1980, s. 67.

związku z nadprzyrodzonością”⁹⁶. W taki też sposób ojciec Pio traktował każde zjawisko nadzwyczajne, które obecne było w jego życiu, wykazując równocześnie zgodną z radami klasyków duchowości w obliczu takich doświadczeń ostrożność.

Wszystkie nadzwyczajne fenomeny mistyczne posiadają swe przyczyny. Stąd też pierwsza część tego opracowania była im poświęcona. Uwzględniając przyczynę każdego z nadzwyczajnych zjawisk, Zakonnik odróżniał zjawiska pochodzące od Boga od tych, których twórcą jest wyobraźnia lub demon. Podkreślał także, że jeśli pochodzą one od Pana, a dusza jest miła Jezusowi, to otrzymuje ona wtedy konkretne korzyści. Był też przekonany, że Bóg nie pozwoli, by dusza była oszukiwana przez dłuższy czas, czy to przez wyobraźnię, czy też przez szatana. Czasami dla pożytku duszy Pan zezwala na to, by była ona przez jakiś okres poddana działaniu kusiciela. Według Forgione większość trapiących go zaburzeń wyobraźni, które jednak głównie ze względu na swój czasowy charakter nie wpływały na zrównoważoną jego osobowość, należy już uznać za wynik aktywności diabelskiej. Bardziej wyraźnie działanie kusiciela można zaobserwować w licznych fragmentach korespondencji Świętego z kierownikami duchowymi, w których pisał wprost o walce toczonej ze złym duchem. Szatan atakował jego zmysły, wzrok i słuch, bił też go prawie na śmierć codziennie oprócz środy. W szczycie tej wojny straszliwy bój odgrywał się na płaszczyźnie czysto duchowej, przyczyniając się często do pozostawienia duszy, jak i ciała Mistyka w chaosie. Mimo tych bolesnych doświadczeń ojciec Pio był pewny, że nie zostanie zawstydzony, a Jezus zostanie uwielbiony w jego ciele i duchu. Był też przekonany, że kusiciel nie może być twórcą jakiegokolwiek odczucia w szczycie ducha, gdyż jest ono przeżywane w najtajniejszych zakamarkach duszy, do których wejścia nie mają aniołowie i istoty piekielne⁹⁷.

Kolejna część powyższego opracowania poświęcona była zjawiskom porządku poznawczego. Do tych fenomenów zalicza się głównie: wizje, słowa, objawienia, widzenia, uczucia duchowe, znajomość świętych spraw, rozumienie języków. Wszystkich tych zjawisk doświadczał w swym życiu Franciszek Forgione. Dokładna analiza oraz sposób ich przeżywania przez Świętego pozwala zgodzić się ze stwierdzeniem Karla Rahnera,

⁹⁶ Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 257.

⁹⁷ Por. *Listy ojca Pio do ojca Benedykta*, nr 346, 491, w: LoP, s. 665–668, 872–877; por. *List ojca Pio do ojca Augustyna*, nr 208, w: tamże, s. 419–421.

który wszelkie tego typu doświadczenia rozumie jako swoiste promieniowanie i echo procesu bardziej wewnętrznego i duchowego, jakim jest kontemplacja wlna. Dlatego treść tych zjawisk nieuchronnie staje się rezultatem Boskiego działania, złączonego z wszystkimi podmiotowymi dyspozycjami człowieka. Tezę tę potwierdzał sam Stygmatyk, który wszystkie wizje, o jakich wspominał w swych listach do kierowników duchowych, doświadczał podczas ogarniającej go kontemplacji biernej. Początkowo towarzyszyły jej liczne mistyczne fenomeny, z czasem jednak, gdy dusza Mistyka wchodziła w noc ducha, wzmianki o nich stały się coraz rzadsze, ustępując miejsca wyższym formom kontaktu z Absolutem⁹⁸.

Ostatnia część poświęcona była fenomenom porządku afektywnego i somatycznego, których omawianie łącznie możliwe było dzięki materiałowi zawartemu w korespondencji Kapucyna z kierownikami duchowymi. Dzięki tego rodzaju fenomenom stało się możliwe uzewnętrznienie duchowego zjednoczenia Kapucyna z Bogiem. Ognie miłości rozpały jego organizm, a modlitwa ekstazyjna znajdowała swój wyraz również w ciele, nękanym wprawdzie tajemniczymi chorobami, ale też ukazującym niezwykłą siłę i żywotność, czego szczególnym znakiem były zjawiska inedii, wigilancji i bilokacji, świadczące o cudownej harmonii ciała i zjednoczonego z Bogiem ducha. Z kolei zjawiska z porządku somatycznego począwszy od wymiany serc po transwerberację i stygmaty świadczą o wyjątkowym zjednoczeniu Mistyka z cierpiącym Człowieczeństwem Zbawiciela. Inne towarzyszące tym fenomenom zjawiska, jak osmogeneza i luminescencja, oraz zniknięcie przy śmierci ojca Pio śladów Męki Pańskiej, według niektórych teologów należy interpretować, wskazując na zjednoczenie Świętego z Chrystusem chwalebny. Zdają się też przypominać, że prawdziwa chrześcijańska duchowość zakłada komunię z Panem, której początkiem jest prawda wiary mówiąca o zmartwychwstaniu ciała⁹⁹.

EXTRAORDINARY PHENOMENA IN THE LIFE OF PADRE PIO

Analysis of the Saint's correspondence with his spiritual directors

Keywords: Mystical phenomena, Padre Pio, extraordinary phenomena.

Abstract: Saint Pio of Pietrelcina from the Order of Friars Minor Capuchin was a remarkable priest and stigmatist whose life continues to fascinate people, even long after his death. Considerable attention has been devoted

⁹⁸ Por. Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem*, s. 308–309.

⁹⁹ Por. tamże, s. 355–356.

to the extraordinary phenomena that accompanied him throughout his life. The article outlines all the mystical phenomena present in Padre Pio's life and the reasons for their occurrence. It also contains an analysis of their influence on his spiritual life. All extraordinary phenomena are presented using the classic classification: phenomena of the cognitive order, phenomena of the affective order, and phenomena of the corporeal order.

Sections: [Introduction] > 1. Causes of extraordinary phenomena > 2. Phenomena of the cognitive order > 3. Phenomena of the affective and somatic order > [Conclusion].

BIBLIOGRAFIA

Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1910–1922), red. M. Da Pobladora, A. Da Ripabottoni, tłum. B. Wilczyk-Sowa i J.S. Kafel, Łódź 2002.

Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Vita consecrata*, 25 III 1996, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/vita [7.06.2025].

Allegrì R., *Cuda Ojca Pio*, Kraków 2003.

Burchacka I., *Ojciec Pio. Osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, Warszawa 1986.

Chmielewski M., Machniak J., *Stygmaty*, w: LDK, s. 836–837.

Chmielewski M., *Sto jeden pytań o życie duchowe*, Lublin 1999.

Da Ripabottoni A., *Święty Ojciec Pio. „Cyrenejczyk dla wszystkich”*, Kraków 2002.

Derdziuk A., *Ojciec Pio jako narzędzie Ducha Świętego*, RT, 66(2019), z. 3, s. 147–162.

Di Flumeri G., *Niektóre nadzwyczajne zjawiska mistyczne w życiu czcigodnego Ojca Pio z Pietrelciny*, w: *Przesłanie ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum*, 26–27 X 1998, red. A. Horowski, Kraków 1999, s. 135–158.

Groń R., *Transwerberacja*, w: LDK, s. 891–892.

Machniak J., *Wizje*, w: LDK, s. 916.

Modelski R., *Wprowadzenie*, w: *Przesłanie ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum*, 26–27 X 1998, red. A. Horowski, Kraków 1999, s. 5–6.

Peroni L., *Ojciec Pio*, t. 1, Kraków 2020; t. 2, Kraków 2008.

Słomka W., *Teologiczna koncepcja życia mistycznego w chrześcijaństwie*, w: *Mistyka w życiu człowieka*, red. W. Słomka, Lublin 1980, s. 57–68.

Św. Ojciec Pio. *Życie, duchowość i Dzieła*, red. G.F. Majka, Kraków 2007.

Zyzak W., *Modlitwa Ojca Pio*, w: *Przesłanie Ojca Pio z Pietrelciny dla ludzi naszych czasów. Materiały z sympozjum*, 26–27 X 1998, red. A. Horowski, Kraków 1999, s. 106–134.

Zyzak W., *Zjawiska nadzwyczajne*, w: LDK, s. 945–948.

Zyzak W., *Zjednoczenie z Bogiem w życiu ojca Pio (Francesco Forgione). Studium na podstawie jego pism*, Kraków 2000.